

Sygn. akt XXIV C 924/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lutego 2019 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Jacek Tyszka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Monika Raczyńska

po rozpoznaniu 25 stycznia 2019 roku w W. na rozprawie

sprawy z powództwa A. P. (1) i Z. P.

przeciwko Bankowi (...) SA w W.

o zapłatę i ustalenie

1. zasądza od Banku (...) SA w W. łącznie na rzecz A. P. (1) i Z. P. kwotę 210.641,60 złotych (dwieście dziesięć tysięcy sześćset czterdzieści jeden złotych sześćdziesiąt groszy) i kwotę 36.721,87 franków szwajcarskich (trzydzieści sześć tysięcy siedemset dwadzieścia jeden franków szwajcarskich i osiemdziesiąt siedem centów) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 8 grudnia 2018 roku do dnia zapłaty;
2. ustala nieistnienie stosunku prawnego w postaci umowy o kredyt hipoteczny nr (...) (...) z 28 lipca 2008 roku ze względu na nieważność umowy;
3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
4. ustala, że koszty procesu ponosi w całości Bank (...) SA w W. i pozostawia szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu.

XXIV C 924/16

UZASADNIENIE

Pozwem z 29 września 2016 roku powodowie A. P. (1) i Z. P. wnieśli o:

I ustalenie, że w stosunku prawnym łączącym ich z pozwanym Bankiem (...) SA w W. powstałym na podstawie umowy o kredyt hipoteczny nr (...) (...) z 28 lipca 2008 roku powodów nie wiążą postanowienia umowne zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w § 2 aneksu do umowy z 6 czerwca 2013 roku i w § 7 ust. 1 umowy, także w wersji zmienionej wspomnianym aneksem z 6 czerwca 2013 roku;

II zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów 143.615,14 zł tytułem zwrotu nienależnego świadczenia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 139.510,08 zł od 30 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty i od 4.105,06 zł od dnia następnego po dniu doręczenia pozwu do dnia zapłaty jako różnicy pomiędzy kwotą pobraną przez pozwanego jako spłata przedmiotowego kredytu, a kwotą naliczoną z pominięciem niedozwolonych klauzul umownych.

Powodowie domagali się też zasądzenia od pozwanego banku na ich rzecz kosztów procesu, w tym zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powodowie wskazali, że 30 lipca 2008 roku zawarli z pozwanym bankiem umowę o kredyt hipoteczny w kwocie 824.930,47 zł, który miał być spłacony w 540 równych ratach miesięcznych licząc od dnia wypłaty kredytu. Oprocentowanie ustalono jako sumę stopy referencyjnej LIBOR i marży banku. Kredyt został uruchomiony 13 sierpnia 2018 roku, kiedy to wskazana kwota kredytu została oddana do dyspozycji powodów. Umowa przewidywała indeksowanie kredytu do waluty obcej – franka szwajcarskiego (CHF). Indeksacja miała być zastosowana dwukrotnie. Pierwsze przeliczenie kwoty kredytu na walutę obcą przewidziano po wypłacie kredytu, a następnie miało nastąpić przeliczenie każdej raty wyrażonej w walucie obcej na złote w chwili jej spłaty - po kursie odpowiednio kupna (pierwsze przeliczenie) i sprzedaży (drugie przeliczenie) przewidzianym w tabeli kursów obowiązującej w pozwanym banku. Powodowie podkreślili, że kwestionowane postanowienia umowy przewidujące indeksację nie były przez nich indywidualnie uzgadniane z bankiem. Nie poinformowano ich wystarczająco o ryzyku walutowym. W czerwcu 2013 roku powodowie zawarli z pozwanym aneks do przedmiotowej umowy, w którym przewidziano możliwość spłaty kredytu wprost w walucie obcej frank szwajcarski. Od 13 lipca 2013 roku w tej walucie powodowie faktycznie spłacali kredyt. Postanowienia umowy dotyczące indeksacji do franka szwajcarskiego i dokonywania przeliczeń według kursu z tabel banku, w tym zawarte w regulaminie kredytowania, powodowie uznali za abuzywne, wobec czego wnieśli o uznanie ich za niewiążące dla powodów. Sposób indeksacji kwoty kredytu przewidziany umową skutkował niemożnością określenia przez kredytobiorców wysokości ich zobowiązań wobec banku, gdyż to kredytodawca arbitralnie określał kursy CHF stosowane do przeliczeń, a tym samym wiążąco i w sposób krzywdzący dla powodów określał wysokość ich świadczenia. Interes prawny w żądaniu ustalenia powodowie upatrywali w potrzebie zabezpieczenia się przed koniecznością ponoszenia większych kosztów kredytu niż wynikające z umowy pozbawionej postanowień abuzywnych.

Wylimitowanie z umowy postanowień niedozwolonych o indeksacji kwoty kredytu do franka szwajcarskiego powodowało, że raty kredytu powinny być naliczone w mniejszej niż były naliczone wysokości. Różnica pomiędzy kwotą faktycznie spłaconą, a kwotą należną wyliczoną stosownie do wiążących strony postanowień umowy, to kwota dochodzona pozwem. Kwotę faktycznie spłaconą powodowie wyliczyli na 346.750,55 zł, a wysokość rat należnych obliczonych z pominięciem indeksacji do waluty obcej na 203.135,41 zł, co dało różnicę w kwocie 143.615,14 zł. Żądanie jej zapłaty znajdowało oparcie w art. 405 i nast. k.c., w szczególności w art. 411 k.c. (k. 2-66 – pozew, k. 357-359 - pismo precyzujące żądanie).

W odpowiedzi na pozew Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany ocenił powództwo jako bezpodstawne, kwestionując je tak co do zasady, jak i wysokości. Zaprzeczył, aby istniały podstawy do uznania niektórych postanowień umowy, w tym dotyczących indeksacji do franka szwajcarskiego, za abuzywne. Umowa kredytu indeksowanego mieści się w ustawowej definicji kredytu określonej ustawą prawo bankowe. Podkreślił, że strony uzgodniły wszystkie istotne elementy umowy kredytu, a powodowie zostali wyczerpująco pouczeni o ryzyku walutowym i się na nie zgodzili. Zrezygnowali z propozycji zaciągnięcia kredytu złotowego, którego oferta została im przedstawiona w pierwszej kolejności. To powodowie wybrali rodzaj kredytu, jaki chcą zaciągnąć, korzystając z niskiego oprocentowania związanego z walutą frank szwajcarski. Żadne z postanowień umowy nie było niedozwolone, zaś kursy z tabel banku nie były ustalane arbitralnie, tylko na poziomie rynkowym. Bank w wyniku realizacji umowy nie odniósł żadnych nienależnych korzyści, a świadczenia stron zostały określone w sposób, który nie naruszał zasady ekwiwalentności.

Pozwany podkreślił, że umowa o kredyt indeksowany do waluty obcej jest wprost przewidziana prawem. Legalność zawierania tego rodzaju umów została zresztą potwierdzona w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Jednocześnie pozwany ocenił, że sporna umowa ma charakter kredytu walutowego indeksowanego do CHF. Strony uzgodniły, że kredyt udzielony powodom będzie oprocentowany w oparciu o stawkę LIBOR, czyli stawkę właściwą dla kredytów walutowych (k. 383-415 – odpowiedź na pozew).

Pismem z 6 sierpnia 2018 roku powodowie zmienili powództwo w ten sposób, że wnieśli o:

1. zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów łącznie kwoty 346.750,50 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia następnego po doręczeniu odpisu pisma zmieniającego żądanie do dnia zapłaty, tytułem zwrotu korzyści majątkowej uzyskanej przez pozwanego kosztem powodów bez podstawy prawnej z uwagi na nieważność umowy o kredyt z 28 lipca 2008 roku, ewentualnie zasądzenie w miejsce wskazanej ostatnio kwoty 210.641,60 zł i 36.721,87 franków szwajcarskich;

2. ustalenie nieistnienia stosunku prawnego w postaci umowy kredytu wynikającego z umowy o kredyt hipoteczny z 28 lipca 2008 roku, co do okresu nieobjętego roszczeniem o zapłatę, ze względu na nieważność zobowiązania;

ewentualnie, w razie nieuwzględnienia żądań powyższych,

3. ustalenie, że w stosunku prawnym łączącym ich z pozwanym bankiem powstałym na podstawie umowy o kredyt hipoteczny z 28 lipca 2008 roku powodów nie wiążą postanowienia umowne zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w § 2 aneksu do umowy z 6 czerwca 2013 roku i w § 7 ust. 1 umowy, także w wersji zmienionej wspomnianym aneksem z 6 czerwca 2013 roku;

4. zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów 142.385,58 zł tytułem zwrotu nienależnego świadczenia z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 139.510,08 zł od 30 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty i od 2.875,30 zł od dnia następnego po dniu doręczenia pozwu do dnia zapłaty jako różnicy pomiędzy kwotą pobraną przez pozwanego jako spłata przedmiotowego kredytu, a kwotą naliczoną z pominięciem niedozwolonych klauzul umownych.

W uzasadnieniu powodowie wskazali, że okres, za który domagają się zwrotu ich zdaniem nienależnych/opłaconych z nadwyżką świadczeń obejmuje czas od 13 września 2008 roku, kiedy rozpoczęła się spłata kredytu do 13 września 2016 roku. Wskazali, że zgłaszane żądanie zwrotu wszelkich wpłaconych pozwanemu bankowi świadczeń wynika z nieważności umowy, która była ich podstawą. Na zasadach przewidzianych w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu pozwany powinien zwrócić powodom wszystko co od nich otrzymał, gdyż stosunek prawny będący podstawą świadczeń okazał się nieważny. W okresie od rozpoczęcia spłat kredytu do 13 września 2016 roku powodowie łącznie świadczyli na rzecz pozwanego, co działo się poprzez potrącania właściwych kwot z ich rachunku, kwotę 346.750,50 zł, w tym 210.641,60 zł w złotych polskich, a 36.721,87 w walucie frank szwajcarski, którą powodowie na potrzeby żądania zwrotu przeliczyli po średnim kursie NBP na złote polskie. Przyczyny nieważności przedmiotowej umowy o kredyt powodowie dopatrywali się w sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, gdyż naruszającym zasadę równości stron umowy, zastosowaniu klauzuli indeksacyjnej, na mocy której kwota kredytu została przeliczona na franki szwajcarskie. Za sprzeczne z dobrymi obyczajami powodowie uznali przyznanie pozwanemu w umowie prawa do swobodnego wyznaczania kursu waluty wykorzystywanego do indeksowania kredytu i rat i przerzucenie całego ryzyka zmiany kursu waluty na kredytobiorców. Powodowie podkreślili, że zawarta przez strony umowa zawierała szereg postanowień umownych uznanych przez Sąd Ochrony Konsumentów i Konkurencji za niedozwolone, w szczególności dotyczących sposobu indeksacji kredytu do waluty obcej, co skutkowało tak znacznym naruszeniem równowagi stron, że umowę należało ocenić jako nieważną. Podkreślili, że umowa pozostawiała kwestię ustalenia kursu waluty, do której kredyty był indeksowany do arbitralnego uznania kredytodawcy, na co kredytobiorcy nie mieli żadnego wpływu. Uznali, że za nieważnością spornej umowy przemawia, że zgodnie z definicją umowy o kredyt zawartą w prawie bankowym kredytobiorca powinien zwrócić bankowi wykorzystaną sumę kredytu, zaś mechanizm indeksacji wpisany do spornej umowy powodował, że do zwrotu pozostawała inna kwota. Suma kredytu stanowiła jedynie podstawę do obliczenia należności, jaką zgodnie ze sporną umową pozwani mieliby spłacać (k. 927-978 – pismo).

W odpowiedzi na pismo zmieniające powództwo strona pozwana podtrzymała wniosek o oddalenie powództwa, w tym zmienionych żądań, w całości.

W uzasadnieniu pozwany bank wskazał, że wyliczenia powodów dotyczące różnicy pomiędzy dokonanymi przez nich faktycznie wpłatami na poczet spłaty kredytu, a wysokością rat ich zdaniem należną, były niezrozumiałe i pozwany je kwestionuje. Pozwany podtrzymał stanowisko, że przedmiotowy kredyt nie ma charakteru złotowego,

dlatego rozważania odnośnie indeksacji nie mogły być uznane za prawidłowe. Pozwany zakwestionował też możliwość dokonywania dla potrzeb rozliczenia umowy przeliczeń waluty frank szwajcarski na złote polskie po średnim kursie NBP, gdyż kurs ten ma z definicji charakter nierynkowy.

Pozwany podniósł, że kredyt udzielony przez Bank (...) powodom miał charakter walutowy, o czym świadczy m. in. treść umowy i zastrzeżone oprocentowanie oparte na stawce LIBOR stosowanej do zobowiązań walutowych. Umowa zawarta przez strony nie była sprzeczna z wymogami prawa bankowego, gdyż – w ramach swobody umów – nie zabrania ono indeksowania kredytu do waluty obcej. Kredytobiorcy zostali należycie pouczeni o ryzyku walutowym, w szczególności, że zmiany kursu waluty będą wpływały na wysokość zadłużenia z umowy. Pozwany zaprzeczył, aby naliczał raty kredytu w sposób dowolny i w różnych wysokościach. Wskazał, że umowa określała parametry, które służyły do precyzyjnego wyliczenia rat, zgodnie z zasadami matematyki finansowej. Pozwany zauważył nadto, że sam fakt uznania postanowień umownych za abuzywne w orzeczeniach wydanych w trybie kontroli abstrakcyjnej nie przesądzał, że w przypadku konkretnej umowy miały one taki charakter. W szczególności za niedozwolone nie mogły być uznane postanowienia mechanizmu indeksacji i wyliczenia rat kredytu, gdyż zostały one indywidualnie uzgodnione, zaś pozwany stosował rynkowe kursy CHF. Nawet zresztą, gdyby pewne elementy indeksacji, w tym wartość kursu waluty obcej, wymagały korekty, nie mogło to oznaczać, że istniała podstawa do wyeliminowania z umowy indeksacji w całości (k. 984-986, 986-1023 – pisma).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

24 czerwca 2008 roku A. P. (1) i Z. P., za pośrednictwem doradcy kredytowego Ł. W., zwrócili się do Banku (...) SA w W. o udzielenie im kredytu na zakup nieruchomości na rynku pierwotnym, w kwocie 852.000 zł. W okienku waluta kredytu zakreślili kratkę CHF (k. 423-425 – wniosek).

Przed zawarciem umowy o kredyt indeksowany do waluty obcej pozwany pouczał przyszłych kredytobiorców, że zaciągając zobowiązanie w walucie obcej są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągle wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote polskie. Przykładowo wskazano, że dla kredytu w kwocie 100.000 zł wysokość raty kapitałowo-odsetkowej przy aktualnym poziomie kursu CHF i aktualnym poziomie stopy procentowej wynosi 577,24 zł, zaś wysokość raty kapitałowo-odsetkowej przy założeniu, że kurs CHF wzrośnie o wartość stanowiącą różnicę między minimalnym i maksymalnym kursem CHF z ostatnich 12 miesięcy, tj. o 10,88 % wynosi 640,05 zł (k. 448 – informacja).

30 lipca 2008 roku A. P. (1) i Z. P. jako kredytobiorcy oraz Bank (...) SA w W. jako kredytodawca zawarli umowę o kredyt hipoteczny. Umowa nosiła datę sporządzenia: 28 lipca 2008 roku (k. 85-87 – umowa).

Zgodnie z § 1 i 2 umowy bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 824.930,47 zł na zakup mieszkania na rynku pierwotnym (787.000 zł) i spłatę kredytu samochodowego (37.930,47 zł). Kredytobiorcy zobowiązali się do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty oraz wywiązania się z pozostałych postanowień umowy.

W myśl § 2 ust. 2 umowy kredyt jest indeksowany do waluty obcej frank szwajcarski (CHF) po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu. Po uruchomieniu kredytu bank wysłała do kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu, kwocie kredytu w CHF oraz jego równowartości w złotych polskich, zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu, przy czym zmiany kursów walut w trakcie okresu kredytowania mają wpływ na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu oraz raty kapitałowo-odsetkowej.

Okres kredytowania ustalono na 540 miesięcy (45 lat).

Wyplata kredytu miała nastąpić jednorazowo, po spełnieniu przewidzianych w § 3 umowy warunków, na wniosek kredytobiorcy złożony nie później niż w terminie 60 dni od zawarcia umowy i w terminie wskazanym przez kredytobiorcę (§ 3 umowy).

Kredytobiorcy oświadczyli, że wraz z wnioskiem kredytowym otrzymali pismo „Informacja dla wnioskodawców ubiegających się o produkty hipoteczne indeksowane kursem waluty obcej, oparte na zmiennej stopie procentowej” i zapoznali się z nim (§ 5 ust. 3 umowy).

Ustalono, że kredyt jest oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, stanowiącej sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) i oraz stałej marży banku wynoszącej 1,4012 punktu procentowego. Odsetki są naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy).

W ust. 1 § 7 umowy zapisano, że kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w CHF ustaloną zgodnie z § 2 w złotych polskich, z zastosowaniem kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut obcych Banku (...) SA. W myśl ust. 2 § 7 umowy kredyt będzie spłacany w 540 równych ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek i rosnącą część raty kapitałowej. Spłata kredytu następować będzie poprzez bezpośrednie potrącanie przez bank należnych mu kwot z rachunku kredytobiorcy (ust. 2 § 7 umowy). Spłaty rat kapitałowo-odsetkowych będą następować w tym samym dniu miesiąca, w którym miała miejsce wypłata kredytu, począwszy od miesiąca następnego po wypłacie kredytu. Ostatnia rata spłaty kredytu ma charakter raty wyrównującej, co oznacza, że służy rozliczeniu całości zobowiązania kredytobiorcy względem banku (ust. 4 i 5 § 7 umowy).

Na zabezpieczenie spłaty kredytu wraz z odsetkami i kosztami kredytobiorcy ustanowili na rzecz banku hipotekę kaucyjną do kwoty 1.402.381,80 zł na nieruchomości położonej w F. przy ul. (...) (§ 9 umowy).

Za integralną część umowy strony uznały Regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku (...) SA, zwany dalej Regulaminem (k. 88-106 – regulamin).

W myśl § 2 pkt 18 regulaminu, poprzez określenie „kredyt indeksowany kursem waluty obcej” należy rozumieć kredyt udzielony w złotych polskich indeksowany kursem waluty obcej według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w banku.

Par. 3 regulaminu stwierdzał, że kredyt udzielony jest w złotych polskich (ust. 1). Kredyt może być indeksowany kursem waluty obcej na podstawie obowiązującej w banku tabeli kursów walut obcych (ust. 2).

Stosownie do § 5 ust. 15 regulaminu, w przypadku kredytu w walucie obcej: 1) wnioskodawca we wniosku o udzielenie kredytu określa kwotę kredytu w złotych polskich z zaznaczeniem waluty wnioskowanego kredytu, 2) kredyt jest kredytem indeksowanym do walut wymiennalnych i jest udzielany w złotych polskich. W umowie kredytowej kwota kredytu jest określona w złotych polskich, 3) uruchomienie środków z kredytu następuje w sposób określony w dyspozycji uruchomienia kredytu, po jej akceptacji przez bank, 4) uruchomienie środków z kredytu następuje w złotych polskich.

W § 6 regulaminu zapisano, że kredyt oprocentowany jest według zmiennej stopy procentowej, na podstawie stopy referencyjnej powiększonej o marżę zgodnie z umową kredytu. Odsetki są naliczane za każdy dzień od salda zadłużenia przy założeniu, że rok ma 360 dni, a każdy miesiąc 30 dni (ust. 1). Odsetki są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu (ust. 2).

Jak stanowi § 8 ust. 4 regulaminu, w przypadku kredytu indeksowanego kursem waluty obcej kredytobiorca może zastrzec w umowie kredytu, że bank będzie pobierał ratę spłaty z rachunku w walucie, do której kredyt jest indeksowany, o ile rachunek ten jest dostępny w aktualnej ofercie banku.

Zawierając umowę o kredyt powodowie udzielili pozwanemu pełnomocnictwa m. in. do pobierania z ich rachunku bankowego prowadzonego w pozwanym banku środków pieniężnych z zaliczeniem ich na spłatę ich wymagalnych zobowiązań z tytułu kredytu, odsetek, prowizji i innych opłat, w przypadku opóźnienia względnie zwłoki ze spłatą tych zobowiązań w wysokości wynikającej z umowy o kredyt (k. 107-108 – pełnomocnictwo).

7 sierpnia 2008 roku powodowie złożyli u pozwanego dyspozycję wypłaty środków z kredytu, proponując, aby została dokonana 13 sierpnia 2008 roku. Pozwany stwierdził spełnienie warunków do wypłaty i 13 sierpnia 2008 roku kwota kredytu została jednorazowo wypłacona (k. 450 – dyspozycja i stwierdzenie dokonania wypłaty).

27 czerwca 2013 roku A. P. (1) i Z. P. jako kredytobiorcy oraz Bank (...) SA w W. jako kredytodawca zawarli aneks do umowy o kredyt hipoteczny z 28 lipca 2008 roku, noszący datę sporządzenia: 6 czerwca 2013 roku (k. 109-110 – aneks).

W § 2 umowy dodano zapis, że kurs wymiany walut obcych, na podstawie którego przeliczane są na złote polskie zobowiązania kredytobiorcy wyrażone w walucie obcej, podawany jest w tabeli kursów walut obcych banku. Podstawą do ustalania kursów kupna i sprzedaży zawartych w tabeli kursów walut obcych banku jest kurs bazowy, stanowiący średnią arytmetyczną z ofert kupna i ofert sprzedaży tej waluty oferowanych przez profesjonalnych uczestników rynku walutowego i podanych na stronie serwisu R. w chwili tworzenia tabeli kursów walut obcych. Wartości kursu kupna i wartości kursu sprzedaży z tabeli kursów walut obcych mogą odbiegać od kursu bazowego o nie więcej niż 10 %.

Paragrafowi 7 ust. 1 i 3 umowy o kredyt nadano nowe brzmienie, zgodnie z którym kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w walucie, do której kredyt jest indeksowany lub denominowany. Otwarcie i prowadzenie odpowiedniego rachunku walutowego będzie bezpłatne.

W okresie od 13 września 2008 roku do 13 czerwca 2013 roku pozwany pobrał z rachunku powodów z tytułu należności z umowy kredytu 210.641,60 zł, a w okresie od 13 lipca 2013 roku do 13 września 2016 roku 36.721,87 franków szwajcarskich (k. 111-251 – potwierdzenia wykonania operacji, k. 659-681 – zestawienie transakcji i zaświadczenia o wysokości spłat).

W okresie przed, a także po zawarciu umowy, dochodziło do znaczących zmian kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego polskiego. Zmiany okresowo przenosiły 100 % kursu z chwili zawarcia umowy (niesporne, k. 518 odwrot – wykres).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wymienione uprzednio dokumenty, których wartości dowodowej strony nie kwestionowały. Sąd również nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiarygodności.

Jeśli chodzi o kwotę, jaką powodowie wpłacili na rzecz pozwanego w okresie objętym sporem, to jest od chwili zawarcia umowy do 13 września 2016 roku, a mianowicie: 210.641,60 zł i 36.721,87 franków szwajcarskich, to została ona ustalona w oparciu o przedstawione przez powodów i pozwanego potwierdzenia wykonania operacji, zestawienie transakcji i zaświadczenia o wysokości spłat (k. 111-251, 659-681). Pozwany nie kwestionował wymienionych kwot. Ogólnikowe stwierdzenie, że kwestionuje również wysokość powództwa nie mogło być uznane za skuteczne, bez powołania się, w której części, czy w jakim zakresie, dokumenty te nie odpowiadały prawdzie. Skuteczne zaprzeczenie twierdzenia przeciwnika opartego na przedstawionych przez niego dowodach wymaga nie tylko prostego zaprzeczenia, ale również wskazania błędów w wywodzie drugiej strony, wskazania własnych twierdzeń i dowodów świadczących przeciwko kwestionowanemu twierdzeniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08). Po wtóre należało zważyć że stosownie do art. 3 k.p.c. strony są obowiązane dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodne z prawdą i bez zatajanie czegokolwiek. Pozwany zaś nie przedstawił żadnego własnego wyliczenia kwot, które w okresie objętym pozwem zostały wpłacone na poczet spłat należności kwestionowanego pozwem kredytu. W tych okolicznościach Sąd ocenił, że twierdzenie i dowody powodów dotyczące wysokości wpłaconej przez nich na rzecz pozwanego z tytułu rat kredytu kwot w okresie objętym sporem nie zostały skutecznie podważone przez pozwanego.

Sąd oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadków: K. M., J. C. i A. L., gdyż już ze wskazanych przez pozwanego okoliczności, na które mieliby zeznawać, wynikało, że świadkowie ci nie posiadali żadnych wiadomości na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (k. 913). Świadkowie nie uczestniczyli w zawarciu umowy łączącej strony, ani nie posiadali żadnych innych istotnych dla rozstrzygnięcia informacji. Fakty, o których mieliby zeznać świadkowie, a dotyczące wykonywania umowy, takie jak sposób ustalania przez pozwanego kursów walut w tabelach banku, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia, gdyż dotyczyły wykonania umowy, co było bez znaczenia tak dla oceny jej ważności jak i dla oceny ewentualnego niedozwolonego charakteru niektórych jej postanowień. Zeznania świadków nie mogły mieć znaczenia dla oceny charakteru spornego kredytu (walutowy lub złotowy), gdyż kwestia ta ma charakter prawny a nie faktyczny. Nie można też było słuchać wymienionych świadków na okoliczności – pomijając już czy istotne dla rozstrzygnięcia – które wymagały wiadomości specjalnych, na przykład co do charakterystyki i funkcji transakcji typu SWAP, gdyż w razie potrzeby zasięgnięcia wiadomości specjalnych należy zasięgnąć opinii biegłego, a nie przesłuchiwać świadków.

Powodowie w piśmie z 28 kwietnia 2017 roku (k. 692) wnieśli o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z matematyki finansowej na okoliczność ustalenia wysokości różnicy pomiędzy kwotą pobraną przez pozwanego tytułem spłaty kredytu i wysokością rat obliczonych z pominięciem klauzul niedozwolonych. Wniosek ten nie nadawała się do uwzględnienia, gdyż nie zmierzał do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a to z uwagi na fakt, że sporna umowa okazała się nieważna, co eliminowało potrzebę ustalania ewentualnej wysokości rat z pominięciem klauzul niedozwolonych.

Na uwzględnienie nie zasługiwał również zawarty w odpowiedzi na pozew wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z finansów i bankowości. Okoliczności, które miałyby zostać wyjaśnione w opinii biegłego nie miały bowiem znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Pozwany nie wykazał, że ustalenie: a. kosztów, jakie bank ponosi w związku z finansowaniem akcji kredytowej dla kredytów indeksowanych CHF, b. wysokości spreadów stosowanych przez bank dla kredytów frankowych oraz relacji kursu bankowego i kursu NBP, c. czynników wpływających na zmianę kursów walut, d. metod ustalania kursów w pozwanym banku, w szczególności czy metoda stosowana przez pozwanego była zwyczajowo stosowana na rynku i ewentualnego wyliczenia różnicy pomiędzy kursem stosowanym przez pozwanego i kursem rynkowym, a także różnicy pomiędzy zadłużeniem z umowy wyliczonym przez bank i według kursu rynkowego, e. wysokości kursów CHF i spreadów stosowanych przez inne banki w Polsce, f. charakterystyki i funkcji transakcji typu SWAP i ich wykorzystania w praktyce bankowej, a także ich ekonomicznego celu - mogłoby wpłynąć na ocenę ważności umowy zawartej przez strony tudzież ustalenie czy niektóre jej postanowienia miały charakter niedozwolony. Tym bardziej, że sporny kredyt nie miał charakteru walutowego tylko złotowy, a umowa stron nie dotyczyła tego, w jaki sposób każda z nich zapewni sobie możliwość jej wykonywania (tj. skąd kredytodawca pozyska środki na udzielenie kredytu, ani jak kredytobiorcy zabezpieczą sobie stałe dochody, które pozwolą im spłacać raty). Z kolei wpływ wahań kursu franka szwajcarskiego na wysokość salda kredytu został dokładnie omówiony w pismach obu stron, przy czym mechanizm ten jest tak prosty (mnożenie salda kredytu wyrażonego w CHF przez wysokość kursu waluty), że jego zrozumienie nie wymaga wiedzy specjalistycznej. Odnośnie sposobu wykonywania umowy przez pozwanego, w szczególności ustalania kursów wpisywanych do tabel kursowych banku, to jak wskazano przy omawianiu przyczyn oddalenia wniosków o przesłuchanie świadków i jak zostanie to szerzej omówione w części rozważań prawnych – sposób realizacji kontraktu przez strony w zasadzie pozostawał nieistotny dla rozstrzygnięcia, gdyż tak kwestia ważności jak i ewentualnego abuzywnego charakteru niektórych postanowień umowy podlegały ocenie według stanu z chwili zawarcia umowy, co oznacza, że nie miało znaczenia, w jaki sposób była ona następnie wykonywana.

Świadek Ł. W. – w wiarygodność zeznań którego nie było podstaw wątpić - zeznał, że był pośrednikiem finansowym, doradzał powodom przy zaciągnięciu spornego kredytu. Z uwagi jednak na upływ 10 lat od daty zawarcia umowy podał, że nie pamiętał powodów, ani okoliczności współpracy z nimi. Po okazaniu wniosku powodów o udzielenie kredytu przyznał, że znalazł się na nim jego podpis. Zeznał, że zwykle spotykał się z klientami kilka razy. Większość klientów od razu nastawiona była na zaciągnięcie kredytu w CHF, twierdzili, że to stabilna waluta. Świadek tłumaczył, że oprocentowanie kredytu w CHF jest niskie, ale z takim kredytem wiąże się z nieprzewidywalne ryzyko walutowe

wynikające z przeliczenia salda kredytu na CHF. Klienci byli zdecydowani zaciągnąć kredyt denominowany z uwagi na znacząco niższą ratę, lekceważyli fakt uzależnienia salda całego kredytu od kursu waluty obcej. Świadek nigdy nie nakłaniał klientów do zaciągnięcia kredytu walutowego. Nie oferował klientom możliwości ubezpieczenia ryzyka kursowego. Zwykle wraz z decyzją kredytową klienci dostawali projekt umowy, aby mogli zapoznać się z nią wcześniej. Rzadko klienci chcieli coś zmieniać w proponowanych im umowach. Banki z kolei miały swoje szablony umów, które w pewnym zakresie były niemodyfikowalne. Standardem na rynku było, że kurs waluty dla potrzeb indeksacji kwoty kredytu, to był to kurs publikowany przez dany bank, o czym klienci byli informowani. Po kilku latach klienci z mocy prawa uzyskali prawo spłacania kredytu w walucie, ale w 2008 roku standardem na rynku było spłacanie kredytów w złotychkach po kursie publikowanym przez bank. Klient, który chciał zaciągnąć kredyt powiązany z walutą obcą musiał mieć zdolność kredytowa o 20-30 % wyższą niż dla kredytu złotowego (k. 912-913 – protokół rozprawy z 16 marca 2018 r.).

Świadek K. G. konsultantka w pozwanym banku, gdzie pracowała od 2001 roku, zeznała, że nie przypominała sobie powodów i okoliczności zawierania z nimi umowy. W 2008 roku pracowała w jednym z oddziałów pozwanego banku i obsługiwała klientów, w tym podpisywała umowy o kredyt. Z klientami zainteresowanymi kredytami omawiano na podstawie wskazanych przez nich danych takie parametry kredytu jak wysokość raty i wymagane zabezpieczenia i robiona była symulacja. Gdy klient był obsługiwany przez pośrednika finansowego, to ten pośrednik przekazywał mu informacje o kredycie. Przy podpisywaniu umów pracownik banku informował też klienta o warunkach umowy. Klient mógł zabrać projekt umowy do zapoznania się z nim w domu, jeśli chciał. Klientów informowano w placówkach o ryzyku kursowym, przedstawiano oferty kredytów złotówkowych i indeksowanych do waluty obcej. Raty kredytów złotówkowych były wyższe. Kredyty walutowe były udzielane na wniosek klientów. Żadne postanowienie umowy nie było wyłączone spod negocjacji. Klienci po wypłacie kredytu nie przychodzili, aby kwestionować saldo. Klienci mogli zapoznawać się z tabelami kursów walut obowiązującymi w banku. Bank udostępniał możliwość spłaty kredytu w walucie kredytu. Klienci wnioskowali o kredyt w walucie, ale otrzymywali środki w złotychkach, bo płacili za nieruchomości w złotychkach. Kredyt indeksowany był nazywany kredytem walutowym. Regulamin kredytowania był dostępny w placówkach banku. Mówiono, że w przypadku kredytu walutowego koszty kredytu, w tym rata, są zależne od kursu waluty i mogą być wyższe lub niższe niż w symulacji. Mówiono, że kwota kredytu do spłaty może być inna niż kwota kredytu udzielonego. Było oczywiste, że ryzyko wzrostu kursu waluty obciąża kredytobiorcę, o czym klienci wiedzieli. Nie pamiętała czy omawiano z klientami skutki konkretnego wzrostu kursu waluty. W symulacji zmian kursu uwzględniano dane dotyczące kursów waluty z ostatnich 12 lub 24 miesięcy. Nie wiedziała, w jaki sposób bank ustalał kursy walut w swoich tabelach, a klienci o to nie pytali. Klienci byli informowani, że kursy waluty obcej ustala bank. Nie zdarzyło się, aby klient negocjował inne warunki umowy niż marża i prowizja, nie licząc przypadku indywidualnego ustalenia, kiedy dostarczone zostaną dokumenty. Klienci nie pytali o możliwość negocjowania zapisów o klauzuli indeksacyjnej lub zapisów regulaminu kredytowania. Nie pamiętała, aby zdarzył się przypadek, że klient negocjował kurs, po którym kwota kredytu była indeksowana do waluty obcej. Klienci byli informowani, że kurs przeliczenia kredytu na walutę obcą (kurs kupna) to będzie inny kurs, niż kurs do wyliczenia raty (kurs sprzedaży). Nie proponowano klientom żadnych sposobów zabezpieczenia się przed ryzykiem walutowym. Klient mógł cofnąć dyspozycję wypłaty kredytu po jej złożeniu, ale tak się nie zdarzało. Oferta kredytowa pozwanego była porównywalna do ofert innych banków. Zeznania świadka należało uznać za wiarygodne, gdyż wewnątrznie spójne i zgodne z pozostałym materiałem dowodowym. Mogły one stanowić świadectwo tego, jakie procedury dotyczące udzielania kredytów indeksowanych obowiązywały w pozwanym banku. Jednak z uwagi na fakt, że świadek nie brała udziału w udzielaniu kredytu powodowi, na ich podstawie nie dało się ustalić żadnych konkretnych okoliczności dotyczących spornego kredytu (k. 760-762 – protokół rozprawy z 10 listopada 2017 r.)

Świadek R. M., pracownik banku, zeznał, że nie zna powodów, nie przypominał ich sobie, w 2008 roku pracował jako konsultant, doradca klienta. Po okazaniu aneksu do spornej umowy podpisanego przez strony w czerwcu 2013 roku potwierdził, że podpisał go w imieniu pozwanego banku, ale nie pamiętał okoliczności jego sporządzenia. Podał ogólnie, że takie aneksy były podpisywane na wniosek klientów, aby mogli spłacać kredyt w walucie obcej. Klienci banku mogli się z treścią dokumentu zapoznać i złożyć wniosek, żeby zmienić jego treść. Wszystkie wątpliwości były klientom wyjaśniane (k. 911-912 – protokół rozprawy z 16 marca 2018 r.).

Świadek A. B., pracownica banku, zeznała, że przypomina sobie powodów, pamiętała, że podpisywała w imieniu pozwanego banku z powodami aneksu do umowy o kredyt. Takie dokumenty są podpisywane po zapoznaniu się klientów z ich treścią, wyjaśnieniu zapisów aneksu i na ich wnioski. Nie pamiętała czy aneks był negocjowany. Nie potrafiła wyjaśnić na czym polega indeksacja kredytu do waluty obcej (k. 920-922 – protokół rozprawy z 6 lipca 2018 r.).

Powód Z. P., z zawodu (...), zeznał, że powodowie jako małżeństwo zaciągnęli sporny kredyt na zakup domu mieszkalnego. W tamtym czasie popularnością cieszyły się kredyty walutowe, o których mówiło się, że są tańsze niż złotówkowe. Powodowie poszli do doradcy i za jego pośrednictwem zaciągnęli kredyt w pozwanym banku. Umowę podpisali w oddziale banku w P.. Przed podpisaniem mieli około pół godziny na przeczytanie. Kredyt był spłacany od lipca 2013 roku w walucie. Kredyt został przez bank przedstawiony jako walutowy. Przedstawiono powodom również propozycję kredytu w złotych, ale był wyżej oprocentowany, więc razem z bankiem uznali, że optymalny będzie dla nich kredyt walutowy. Kredyt wypłacono powodom w złotych. Na początku nie było mowy o spłacie kredytu w walucie. Projekt umowy dostali do zapoznania się dopiero w banku. Nikt nie mówił skąd będzie się brał kurs wpisywany do tabel banku. Było natomiast wiadomo, że taki kurs z tabeli banku będzie wykorzystywany przy spłacie. I doradca kredytowy i bank mówili o ryzyku walutowym, ale podkreślano, że frank to waluta stabilna, że Polska weszła do Unii i to wpłynie na stabilność kursu złotówki. Podawano przykładowe kursy CHF w granicach od 2,20 zł do 2,80 zł za jednego franka szwajcarskiego. Nie pytano powoda, w jakiej walucie zarabia, ale z dokumentów wynikało, że w złotych. Nie mówiono, kto będzie ponosił ryzyko walutowe, bo ono było opisywane jako niewielkie, była to kwestia drugoplanowa. Do negocjacji pozostawiono powodom czy decydują się na raty malejące czy równe. Nie było możliwości, aby negocjować, po jakim kursie franku szwajcarskie będą przeliczenia. Inne parametry kredytu były przedstawione tak, że albo są akceptowane, albo nie dochodzi do zawarcia umowy. Powodowie mieli zdolność kredytową do zaciągnięcia kredytu w złotych, ale oprocentowanie kredytu złotówkowego było 7-8 %, a walutowego około 4 %, co wpływało mocno na wysokość raty. Powód zakładał, że umowa była napisana poprawnie. Wiedział co to jest spread walutowy, ale nie rozmawiano o tym przy podpisywaniu umowy, ani nie określano jego wartości. Nie zdawał sobie sprawy w chwili podpisywania umowy, że kredyt będzie podwójnie przeliczany, a wysokość spreadu to będzie dodatkowy zarobek dla banku, a dla niego strata. Nie proponowano powodom żadnego ubezpieczenia od ryzyka walutowego. W banku nie rozmawiano wiele o ryzyku walutowym. Było wiadomo, że z powodu wahań kursu raty będą różnej wysokości. Natomiast nikt nie uprzedził, że zaciągając kredyt na kwotę około 824.000 zł, co przeliczono na 418.000 franków szwajcarskich, dojdzie do sytuacji, że po 10 latach spłaty, kiedy to spłacone zostało około 60.000 CHF, do spłaty pozostało około 348.000 franków, co przy kursie z dnia składania zeznania dało kwotę około 1.323.000 zł kapitału do spłaty. Oznacza to, że po 10 latach spłaty faktycznie saldo kredytu wzrosło o około 500.000 zł w porównaniu do kwoty wziętego kredytu. Powód zeznał, że gdyby wiedział, że tak to będzie, nie zaciągnąłby tego kredytu. Nikt nie poinformował, o takim zakresie ryzyka. To był drugi kredyt powodów. Ten pierwszy kredyt też był walutowy. Dodał, że powodowie brali pod uwagę ryzyko walutowe w granicach takich, jak pouczano ich w banku, to jest, że kursy waluty będą się wahać od 2,20 do 2,80 zł za jednego franka szwajcarskiego. Nie pytał w banku o zasady indeksacji. Zeznał, że zaakceptował kurs, po którym dokonano przeliczenia kwoty kredytu na CHF, bo miał umowę z deweloperem i zależało mu na uzyskaniu środków. Nie było możliwości otrzymania projektu umowy do domu przed jej podpisaniem. Podpisując umowę nie wiedział, po jakim kursie będzie przeliczona na CHF kwota kredytu po jego wypłacie. Składając dyspozycję uruchomienia kredytu nie wiedział, po jakim kursie nastąpi przeliczenie.

Powódka A. P. (1), z zawodu (...), potwierdziła zeznania męża, wskazała, że przy zawieraniu umowy można ją było przeczytać, co powodowie uczynili. O ryzyku walutowym pouczono ich jak w okazanym mężowi dokumencie i przedstawionej symulacji. Język umowy był trudny do zrozumienia. Pracownicy banku wyjaśniali, to co było dla powodów wątpliwe. Powodowie wybrali kredyt walutowy z powodu niższych rat. Brali pod uwagę ryzyko walutowe w granicach danych pokazywanych przez bank.

Zeznania powodów należało uznać za wiarygodne, gdyż wewnętrznie spójne i niesprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie. W szczególności zeznania te były zbieżne z załączonym do odpowiedzi na pozew

pouczeniem o ryzyku walutowym. W ocenie Sądu zeznania powodów były również zasadniczo niesprzeczne z relacjami przesłuchanych w sprawie pracowników banku (k. 922-925 – protokół rozprawy z 6 lipca 2018 r.).

Sąd zważył, co następuje.

Powodowie w pierwszej kolejności domagali się zapłaty kwoty stanowiącej sumę świadczeń pobranych przez pozwanego z ich konta bankowego z tytułu rat kapitałowo-odsetkowych, które mieli uiszczać na podstawie zawartej z pozwanym umowy o kredyt hipoteczny w okresie od zawarcia umowy do 13 września 2016 roku. Wskazali, że z uwagi na nieważność umowy o kredyt pozwany powinien zwrócić im to, co na jego rzecz świadczyli.

Sporna umowa, zatytułowana „Umowa o kredyt hipoteczny”, została zawarta 30 lipca 2008 roku pomiędzy A. P. (1) i Z. P., zwanymi w umowie kredytobiorcami, oraz Bankiem (...) SA w W., określonym w umowie jako kredytodawca. Zgodnie z jej postanowieniami pozwany bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 824.930,47 zł na zakup mieszkania na rynku pierwotnym (787.000 zł) i spłatę kredytu samochodowego (37.930,47 zł). Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały wątpliwości, że będącą przedmiotem sporu umowa to umowa o kredyt.

Zgodnie bowiem z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (Dz. U. z 2017 r., nr 1876 j.t., ze zm.) przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi ust. 2 art. 69 prawa bankowego, umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje i warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony, bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a potem uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), *Prawo Bankowe. Komentarz*, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, *Prawo bankowe*, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, *Udzielanie*, s. 217).

Ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, *komentarz do art. 58 k.c.*, wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001

roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy przeliczeniach wypłaconej powodowi kwoty kredytu na CHF i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat kredytu w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania.

Nie znajdowało potwierdzenie w treści umowy z 28 lipca 2008 roku stanowisko pozwanego, że kredyt udzielony powodowi był kredytem walutowym w rozumieniu ustawy prawo bankowe. Kredyt walutowy, to kredyt udzielony w innej niż złote polskie walucie. Tymczasem zgodnie z § 2 ust. 1 umowy pozwany udzielił powodowi kredytu w kwocie 824.930,47 zł, a zatem złotowego. W takiej walucie kredyt miał być i został wypłacony. Również ustanowiona na jego zabezpieczenie hipoteka została wyrażona w złotych polskich.

Nie uszło uwadze Sądu, że tak przedmiotowa umowa, jak i towarzyszące jej dokumenty dalekie były od jednolitości terminologicznej. We wniosku o udzielenie kredytu z jednej strony wnioskodawcy zwrócili się o udzielenie im kredytu w określonej kwocie złotych polskich, z drugiej jako walutę kredytu określili CHF. W § 5 ust. 15 regulaminu kredytu stwierdza się, że w przypadku kredytu w walucie obcej wnioskodawca we wniosku o udzielenie kredytu określa kwotę kredytu w złotych polskich z zaznaczeniem waluty wnioskowanego kredytu, a zaraz potem, że kredyt jest kredytem indeksowanym do walut wymienialnych i jest udzielany w złotych polskich. Same strony odnosząc się do umowy nazywały ją kredytem walutowym. Wobec tego należało raczej brać pod uwagę konstrukcję całej umowy, niż skupiać się na pojedynczych jej zapisach, czy nomenklaturze używanej przez strony przy mówieniu lub pisaniu o umowie.

Pozwany w kwestii waluty kredytu zajmował wewnętrznie sprzeczne stanowisko. Z jednej strony pozwany twierdził, że sporny kredyt jest indeksowany do waluty obcej – a tym samym, że jest to kredyt złotowy, gdyż tylko taki można indeksować do waluty obcej. Nie miałoby sensu prawnego, ani ekonomicznego, indeksowanie kredytu w określonej walucie do tej waluty. Z drugiej strony pozwany podnosił, że kredyt udzielony powodowi jest to kredyt walutowy, którego celem było przekazanie kredytobiorcom waluty obcej.

Sąd zważył, że umowa opiewała na udzielenie kredytu w złotych polskich i wypłacenie go w tej walucie. Indeksacja została wprowadzona celem określenia wielkości świadczenia pozwanych. W pierwszym kroku miało dojść do przeliczenia kwoty kredytu na franki szwajcarskie, a w drugim na przewalutowaniu pewnej ilości CHF, odpowiadającej części kapitału i odsetek umownych, na złotówki celem ustalenia wysokości każdej raty kredytu. Taki kształt umowy przemawiał za uznaniem, że strony zawarły umowę o kredyt złotowy.

Pozwany wskazał, że w jego ocenie sporna umowa miała charakter umowy „o kredyt walutowy indeksowany do waluty obcej” (k. 393 odwrót i nast.). Wskazał, że kredyt taki charakteryzuje się wypłatą środków w złotych polskich z jednoczesnym przeliczeniem salda kredytu na walutę obcą w dniu dokonania jego wypłaty kredytobiorcy. Powołał się przy tym na szereg czynności, które przy zawieraniu takiego kredytu wykonuje bank, w tym zaciągnięcie przez bank na rynku międzybankowym zobowiązania w walucie obcej w kwocie udzielanego kredytu, a także udostępnienie tej kwoty w walucie obcej klientowi, który następnie odsprzedaje ją bankowi po kursie kupna waluty obowiązującym w banku, aby kredytobiorca otrzymał na rachunek potrzebną mu kwotę w złotych polskich.

W odniesieniu do powyższego należało stwierdzić, że o charakterze umowy decyduje treść zawartych w niej postanowień i ich wykładnia, a nie ewentualne czynności pozaumowne, które podejmują strony przygotowując się do wykonania umowy. Kwestia zatem czy pozwany zaciągnął na rynku międzybankowym zobowiązanie na kwotę franków szwajcarskich, która stanowiła równowartość środków przekazanych powodowi na podstawie umowy o kredyt i indeksowanych do CHF nie miała – zdaniem Sądu – znaczenia dla oceny charakteru umowy. Z kolei twierdzenia pozwanego o przekazywaniu kredytobiorcom kwoty w walucie obcej, która to kwota została następnie odkupiona od nich przez bank, aby udostępnić im środki w złotych polskich była oderwana tak od umowy, jaki i od okoliczności jej

zawarcia i wykonywania. Sporna umowa nie przewidywała bowiem udostępniania powodom żadnej kwoty w CHF, ani odkupowania jej od kredytobiorców przez bank. Powodowie nie mieli otrzymać do dyspozycji środków w CHF.

Pozwany argumentował też, że kredyt indeksowany do waluty obcej jest kredytem walutowym w rozumieniu prawa bankowego (k. 988 i nast.). Ze stwierdzeniem tym nie można się było zgodzić z tej prostej przyczyny, że – jak wskazano wyżej – kredyt indeksowany czy denominowany, to kredyt złotowy, gdyż tylko w takim kredycie możliwe jest zastosowanie mechanizmu indeksacji czy denominacji. Samo zastosowanie waluty obcej jako miernika wartości świadczenia strony umowy o kredyt, co wiąże się z kwestią określenia w umowie kursów przeliczeń i wprowadza związek kredytu z walutą obcą nie oznacza, że kredyt staje się walutowy. O jego walutowym charakterze można mówić jedynie w sensie ekonomicznym, czy potocznym. Oceniając tę kwestię w świetle postanowień spornej umowy należało uznać, że z faktu, iż do wyliczenia świadczenia kredytobiorcy w wyniku zastosowania w przedmiotowym kredycie indeksacji wymagane było odwołanie się do kursu waluty obcej, nie wynikało, że sporny kredyt miał charakter walutowy. Wprowadzenie do umowy miernika wartości świadczenia kredytobiorcy w postaci waluty obcej nie oznaczało przecież, że świadczenie to należało utożsamiać z miernikiem. Tym bardziej, że umowa w pierwotnym, a zatem istotnym dla oceny jej ważności brzmieniu, przewidywała, że po przeprowadzeniu podwójnej waloryzacji świadczenie kredytobiorcy było wyliczone do zapłaty w złotych polskich, tj. było wyrażone w walucie kredytu. Również późniejsze aneksowanie umowy, choć w zasadzie nieistotne z perspektywy ustalenia jej ważności/nieważności, nie zmieniało charakteru umowy. Uzgodnienie przez strony możliwości spełniania świadczenia umownego w postaci przekazania odpowiedniej ilości jednostek/rzeczy stanowiących miernik wartości nie zmieniło charakteru umowy. Tzw. ustawa antyspreadowa nic w tej mierze nie zmieniła, gdyż zobligowała jedynie strony do precyzyjnego formułowania warunków indeksacji i denominacji w aspekcie kursów walut.

Wbrew stanowisku strony pozwanej nie było też podstaw, aby ocenić, że za walutowym, a nie złotowym charakterem spornego kredytu, przemawiało, że oprocentowanie kredytu zostało oparte na stopie LIBOR, to jest stopie po której banki pożyczają sobie pieniądze na rynku londyńskim. Stawka LIBOR istotnie stanowi podstawę obliczania odsetek umownych dla należności w walutach obcych. Jednak stopa referencyjna LIBOR stanowiła podstawę obliczenia odsetek umownych wynegocjowanych przez strony jako koszt korzystania przez powodów z udzielonego im kredytu nie dlatego, że miał on charakter walutowy, tylko dlatego, że strony uzgodniły, że kredyt udzielony w złotych polskich zostanie indeksowany do waluty obcej, a dopiero tak przeliczona kwota kredytu (kwota kredytu po indeksacji) miała zgodnie z umową być podstawą do naliczania umownych odsetek. Skoro odsetki w świetle umowy miały być naliczane nie od kwoty udzielonego kredytu (kwoty w złotych polskich) tylko od sumy obliczonej w wyniku zastosowania pierwszego z dwóch przewidzianych umową etapów indeksacji, którego rezultatem było wyrażenie kwoty kredytu w walucie obcej, to naturalnym było, że oprocentowanie oparte zostało na stawce LIBOR, pomimo złotowego charakteru kredytu.

Mając powyższe na względzie należało ustalić, że sporny kredyt miał charakter złotowy, a nie walutowy.

Skoro powodowie podnieśli zarzut nieważności umowy warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to Agnieszka Pyrzyńska w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia została pozostawione jednej

ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współzycia społecznego, ponieważ narządziłoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należało stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie obowiązków jednej z nich zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania druga strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z tym, że strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu indeksowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego, zgodnie z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę „kwoty kredytu w CHF ustaloną w złotych polskich” z zastosowaniem podwójnej indeksacji do waluty obcej (§ 2 i 7 umowy).

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem – jak zasadnie wskazała strona powodowa – brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

Wysokość świadczenia kredytobiorców została określona w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych na franki szwajcarskie, po kursie wskazanym przez bank, uzyskując równowartość kredytu wyrażoną w walucie obcej. Następnie – już bezpośrednio w celu określenia świadczenia kredytobiorców, tj. każdej kolejnej raty – przeliczano wskazywaną przez bank kwotę w CHF na złotówki po kursach ustalanych przez kredytodawcę w jego tabeli kursów.

Umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom pozwanego z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Również regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku (...) SA, stanowiący integralną część umowy, pozostawiał bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Mowa tu o wersji obowiązującej w dniu zawierania umowy. Także przepisy prawa nie nakładały na pozwanego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu na CHF, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa, w tym regulamin, nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałby być ustalony kurs z tabeli. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był szczegółowy opis zawarty w odpowiedzi na pozew, w jaki sposób pozwany, jego zdaniem, dokonywał określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w banku. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyki w określaniu kursu waluty było swobodną decyzją pozwanego jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione.

Pozwany podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na konkurencyjnym rynku i musi liczyć się z realnymi kursami tychże walut, jakie na tym rynku się kształtują. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku

były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów walutowych. Nie znajdowało potwierdzenia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Oddzielną kwestią było nadto, że pomimo działania na konkurencyjnym rynku inne kursy wymiany walut stosują podmioty, których podstawowa działalność polega na wymianie walut, a inne te, dla których taka wymiana to tylko dodatkowa działalność. Te pierwsze faktycznie liczą się z konkurencją i dostosowują do sytuacji rynkowej. Inaczej jest z podmiotami, a do takich należą banki, dla których obrót walutami stanowi margines działalności. Ostatnio wymienione podmioty mogą znacznie swobodniej kształtować stosowane przez nie kursy walut, gdyż ich globalna rentowność zależy od tego w niewielkim stopniu. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument pozwanego, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby indeksacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na funkcjonowanie przez bank na konkurencyjnym rynku – nie był przekonujący.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców.

Kredytodawca mógł zatem dwukrotnie, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość świadczenia kredytobiorcy.

Pierwszy raz po wypłacie kredytu przeliczając kwotę udzielonego kredytu na CHF po kursie ustalonym przez siebie.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie 200.000 zł i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 80.000 CHF ustalonej w walucie obcej kwoty kredytu do spłaty. Przy kredycie 200.000 zł i kursie 2 dawało to 100.000 CHF kredytu do spłaty.

Po wtóre przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie z tabeli, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie i pozwany rozumieli mechanizm indeksacji i zmiany wartości kapitału oraz rat na skutek zmiany kursu waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd oczywiście nie zasługiwał na uznanie.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Kwestia pozostawienia bankowi możliwości dowolnego określania kursów waluty na obu etapach indeksowania nie wyczerpywała jednak zagadnienia sposobu określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców w przedmiotowej umowie. Zakładając, że sporny kontrakt odpowiednio precyzyjnie określał wysokości kursów waluty służących do przeliczeń potrzebnych do waloryzacji, trudno było doszukać się w nim jasnego określenia, w jakich ratach ma być spłacany kredyt zaciągnięty przez powodów.

Jak należy wnosić z ust. 1 art. 69 prawa bankowego wysokość świadczenia kredytobiorcy wynikać powinna już z faktu określenia w umowie o kredyt kwoty kredytu. Kredytobiorca ma bowiem obowiązek zwrotu kredytu wraz z odsetkami i prowizją. Podobny wniosek płynie z ust. 2 wspomnianego przepisu, który nakazuje, aby umowa o kredyt zawierała kwotę i walutę kredytu oraz zasady i termin jego spłaty. Nie ulega kwestii, że zasady spłaty kredytu powinny być tak określone, aby na ich podstawie dało się ustalić wysokość poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych.

Zawarta przez strony umowa określa wysokość udzielonego powodom kredytu (824.930,47 zł). Przedmiotem spłaty zgodnie z ustaleniami stron powinna być jednak kwota wynikająca z indeksacji przedstawionej do dyspozycji powodów sumy kapitału. Zakładając, że w umowie wystarczająco precyzyjnie określono kursy wymiany suma kapitału dawała się przeliczyć na „kapitał do spłaty” wyrażony w złotych polskich. Oprócz tej danej z umowy stron wynikało jeszcze, w ilu ratach kredyt ma być spłacony (540 rat) i jak wysokie miało być oprocentowanie kredytu. Oprocentowanie to stanowić miało sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) i stałej marży banku wynoszącej 1,4012 punktu procentowego. Odsetki miały być naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy). Oprócz tego ustalono, że kredyt będzie spłacany w równych ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek i rosnącą część raty kapitałowej (§ 7 ust. 2 umowy). Z § 6 regulaminu wynikało nadto, że odsetki są naliczane za każdy dzień od salda zadłużenia przy założeniu, że rok ma 360 dni, a każdy miesiąc 30 dni (ust. 1) i są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu (ust. 2).

Powyższe dane nie były wystarczające do wyliczenia wysokości rat kredytu. Jak wynika z umowy na każdą ratę powinna się składać część kapitałowa i część odsetkowa. Umowa nie wskazywała jednak, w jaki sposób te części miałyby zostać wyliczone.

Zakładając nawet, że znana jest wysokość tzw. „kapitału do spłaty” i ilość rat, w których ma on zostać zwrócony nie sposób obliczyć, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty. Umowa nie przewidywała bowiem powinności spłaty kapitału w jednakowej części w każdej racie, tylko rosnącą część kapitałową każdej raty. Kontrakt nie określał przy tym, jaką częścią poszczególnych rat ma być kapitał. Nie wskazywała też jak miałby rosnać kapitał – liniowo, wykładniczo, czy w inny sposób.

W świetle umowy w pierwszej racie kapitałowo-odsetkowej część kapitałowa mogłaby ograniczać się do symbolicznego jednego franka szwajcarskiego. Następnie kolejne raty mogłyby w części kapitałowej rosnać jedynie nieznacznie, co skutkowałoby koniecznością gwałtownego wzrostu od pewnego momentu spłaty części kapitałowej. Jednak w świetle umowy równie dobrze część kapitałowa pierwszej raty mogłaby wynosić aż 1/540 całego „kapitału do spłaty” minus 5,40 franków. Jeden frank szwajcarski to bowiem 100 centymów, zatem dla zachowania zasady wzrostu każdej kolejnej raty kapitałowej wystarczy różnica 5,40 franków pomiędzy pierwszą i ostatnią pięćset czterdziestą ratą, co oznaczałoby wzrost każdej raty o jeden centym.

Zasygnalizowane wyżej różne sposoby określenia wysokości kapitału do spłaty w poszczególnych ratach pociągają za sobą wyliczenie znacząco różnych kwot globalnych odsetek za cały okres kredytowania. Im bowiem mniejsza zawartość kapitału w początkowych ratach, tym wyższe odsetki do spłaty. W pierwszym ze wskazanych wariantów równy poziom rat przewidziany umową byłby poziomem zupełnie innym (wyższym) niż także równy poziom rat wynikający z zastosowania drugiego sposobu określania udziału części kapitałowej w racie kredytu.

W świetle umowy stron nie było możliwości jednoznacznego określenia części kapitałowej w poszczególnych ratach. Nic tu nie zmieniało wprowadzenie zasady, że raty w całości mają być równe, w domyśle równe sobie. Każde dwie takie same kwoty są sobie równe. W skład równych kwot część kapitałowa może wynosić – zgodnie z umową – różne

wielkości, byle - licząc od pierwszej raty - były one malejące. Tą samą kwotę („kapitału do spłaty”) można podzielić na 540 części w bardzo różny sposób, jeśli jedynym dodatkowym wskazaniem sposobu podziału jest zasada, że części te powinny rosnać, a po dodaniu odsetek być równe.

Brak możliwości określenia ściśle wysokości części kapitałowej każdej raty przesądzał o niemożności precyzyjnego określenia części odsetkowej. Odsetki bowiem powinny być naliczane od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 ust. 4 umowy), co wymaga wiedzy na temat wysokości salda zadłużenia po spłacie każdej kolejnej raty. Nie można w sposób rzetelny policzyć wysokości odsetek nie wiedząc, w jakich częściach w każdej racie ma dojść do spłaty kapitału.

Wymaga podkreślenia, że sporna umowa nie zawierała jednoznacznego określenia sposobu płatności odsetek. W ust. 2 § 6 regulaminu postanowiono jedynie, że odsetki są płatne razem z miesięcznymi spłatami raty kapitału kredytu. Zapis ten nie przesądza czy chodzi o całość bieżących odsetek czy ich część, a jeśli część, to którą. Pozostawiono zatem do uznania kredytodawcy czy odsetki naliczone za bieżący miesiąc od aktualnego salda zadłużenia będą płatne w tym miesiącu w całości, czy też w części powiększą ratę w innym miesiącu.

Nieprzekonujące było stanowisko pozwanego, że o dowolności w określaniu wysokości rat przedmiotowego kredytu nie mogło być mowy, gdyż bank stosuje odpowiednie algorytmy zaimplementowane w jego systemie informatycznym. W umowie zawartej przez strony nie zostały bowiem określone konkretne wzory, czy też algorytmy, służące obliczaniu wysokości rat. Przy wskazanych wyżej brakach określenia istotnych parametrów potrzebnych do wyliczenia raty nie istniał bowiem jedyny matematyczny wzór, który pozwalałby określić ich wysokość. Zresztą strona pozwana pomimo podniesienia tej kwestii przez stronę powodową nie pokusiła się o pokazanie sposobu wyliczenia rat spornego kredytu w okresie objętym pozwem. Pozwany poprzestał na zaprezentowaniu ogólnego wzoru, który zawierał zresztą niewystępujące w umowie i niejasne dane, np. „m - ilość rat/kapitalizacji w okresie stopy procentowej” (k. 997 odwrót).

Pomijając matematyczną niemożność jednoznacznego wyliczenia wysokości każdej z rat na podstawie danych zawartych w umowie stron, sama umowa wskazuje na to, że w istocie ustalenie wysokości rat zostało pozostawione kredytodawcy, o czym świadczy zapis § 2 ust. 2 umowy, w myśl którego, po uruchomieniu kredytu bank wysłała kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Bez uznaniowego ustalenia wysokości części kapitałowej pierwszej raty trudno bowiem w świetle umowy wskazać, w jaki sposób dokonać wyliczenia części kapitałowej i odsetkowej każdej raty.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 4 listopada 2011 roku, I CSK 46/11, odsetki od udzielonego kredytu bankowego są elementem składowym świadczenia głównego stron umowy kredytu. Stanowią bowiem z jednej strony cenę płaconą przez kredytobiorcę za korzystanie z oddanych mu do dyspozycji środków finansowych banku, z drugiej zaś strony – wynagrodzenie pobierane przez bank za udostępnienie kredytobiorcy tych środków. Charakter odsetek jako świadczenia głównego nie pozostawia wątpliwości, że zawarcie umowy, której treść nie pozwala, pomimo wskazania wysokości stopy odsetek, na ich efektywne naliczenie, musi skutkować jej nieważnością. Nie dochodzi bowiem do ważnego zawarcia umowy, gdy strony tak ułożyły jej postanowienia, że nie daje się z nich odczytać, w jakiej wysokości świadczenia główne ma spełnić jedna z nich.

Podsumowując krótko ostatnią część rozważań, zdaniem Sądu, nie ulegało kwestii, że zapisy umowy podpisanej przez strony w zakresie wysokości świadczenia kredytobiorcy były tak sformułowane, że nie pozwalały ustalić konkretnej wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany. Należało zgodzić się ze stanowiskiem powodów, że sporna umowa w istocie nie określała zasad spłaty kredytu, lecz pozostawiła uznaniu jednej ze stron, tj. banku, wskazanie wysokości rat, w których kredyt miał zostać zwrócony.

Brak określenia wysokości świadczenia kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353 (1) k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności

określać obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tego wymogu oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank. W okolicznościach sprawy strony uzgodniły kwotę kredytu i wpisały ją do umowy. Nie doszło natomiast do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tego świadczenia wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursów waluty, do której kredyt był indeksowany i nieokreśleniu wysokości części kapitałowej w poszczególnych ratach, co uniemożliwiało wyliczenie wysokości każdej z rat. Jak wprost wynika z umowy, świadczenie kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank po jej zawarciu, a następnie przekazane do wiadomości kredytobiorców. Zapisano to w § 2 ust. 2 umowy, który stanowi, że po uruchomieniu kredytu bank wysłała do kredytobiorcy pismo, informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Umowa stron była zatem dotknięta brakiem sprecyzowania treści świadczenia kredytobiorców, a tym samym treści stosunku zobowiązaniowego.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która daje jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „kredytu do spłaty” wyrażonego w walucie, do której indeksowany był kredyt i taką samą nieskrępowaną swobodę w określaniu rat, a to poprzez swobodne określanie kursu przeliczenia ze złotych na franki szwajcarskie (przy określaniu wysokości kwoty „kredytu do spłaty”) i z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat), a także poprzez takie sformułowanie zasad ustalania wysokości rat, że nie sposób z niego wywieść, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty.

Za nieprzekonujący należało uznać pogląd, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalenie to odbywało się na rozsądnym poziomie.

Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez pozwaną bank kursów CHF używanych na obu etapach indeksacji, w szczególności do rozsądnego poziomu. Na podstawie jej postanowień nie dało się też wyliczyć wysokości poszczególnych rat kredytu.

Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenia świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

Oddzielnego omówienia wymaga kwestia konsekwencji sposobu, w jaki zastosowano w spornej umowie indeksację do waluty obcej. Jak już wspomniano, umowa kredytu bankowego jest umową nazwaną. W art. 69 ust. 2 prawa bankowego wskazano, jakie niezbędne (obligatoryjne) postanowienia powinny być zawsze ujawnione w tej umowie. Nie wszystkie z tych elementów stanowią oczywiście essentialia negotii umowy kredytowej. Elementów konstrukcyjnych tej umowy poszukiwać należy w art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych”, a „kredytobiorca

zobowiązuje się do korzystania z niej (...) i zwrotu wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty”. Oznacza to, że – używając syntetycznej formuły – bank zobowiązuje się do wydania określonej sumy pieniężnej, a kredytobiorca – do zwrotu wykorzystanej sumy kredytu i zapłacenia odsetek.

Z przytoczonego przepisu wynika, że umowa kredytu, jako umowa nazwana charakteryzuje się tym, że bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony kwotą środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty. Elementami koniecznymi, essentialia negotii, umowy kredytu jest uzgodnienie kwoty kredytu oddawanej przez bank do dyspozycji kredytobiorcy i zobowiązanie kredytobiorcy do zwrotu tejże kwoty w oznaczonych terminach wraz z odsetkami.

Istotą umowy kredytu jest zatem dostarczenie przez bank kredytobiorcy pewnej kwoty pieniędzy, którą następnie kredytobiorca zwraca w ratach wraz z wynagrodzeniem banku w postaci odsetek i prowizji.

Przedmiotowa umowa miała charakter umowy o kredyt złotowy z tym jedynie zastrzeżeniem, że waluta obca, frank szwajcarski, pełniła rolę miernika wartości świadczenia kredytobiorcy. Raty kredytu miały być spłacane w złotych polskich w kwotach odpowiadających wartości pewnych ilości waluty obcej. Waluta obca miała zatem stanowić miernik wartości świadczenia jednej ze stron umowy (kwoty rat kredytu, w których miał być on zwracany z odsetkami).

Dopuszczalność zawierania umów o kredyt w walucie polskiej indeksowanych, czy też denominowanych, do waluty obcej nie budzi wątpliwości. Stanowią o tym wprost art. 69 ust. 2 pkt 4a i art. 69 ust. 3 prawa bankowego. Przepisy te literalnie przewidują możliwość zawierania tego rodzaju umów. W dacie zawarcia spornej umowy kwestia ta nie była wprost uregulowana, ale nie można wątpić, że w ramach zasady swobody umów zgodne z prawem było takie zmodyfikowanie umowy kredytu, że jej częścią uczyniono klauzulę indeksacyjną.

O tym, że umowa kredytu indeksowanego do waluty obcej mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego) wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14, Legalis 1450586.

W orzeczeniu tym słusznie zwrócono uwagę, że kredytobiorca zwraca kredytodawcy wykorzystaną sumę kredytu, przy czym w związku z kursem waluty obcej suma ta może być wyższa odpowiednio do relacji do waluty obcej. Suma wykorzystana w dniu wykonywania umowy kredytu hipotecznego może mieć bowiem inną wartość rynkową w wyniku indeksacji walutowej. Innymi słowy, kredytobiorca może być zobowiązany do zwrotu bankowi sumy pierwotnie wykorzystanego kredytu (w chwili wykonania umowy przez bank), ale taka wykorzystana suma (w całości lub części) może mieć inną (wyższą) wartość rynkową w okresie spłaty kredytu.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpywał jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany/denominowany. Rozważenia wymaga czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnośnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca

ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu indeksowanego/denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem przekazanie pewnej sumy i obowiązek zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty x i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwota $5x$ lub $1/5x$. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek indeksacji (lub denominacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwotę x i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty $2x$ lub $3x$ ($1/2x$ lub $1/3x$) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziłaby do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej kwoty, a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tejże kwoty w ratach i zastąpieniu tego postanowienia zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstaje pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez powodów z Bankiem (...) umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu indeksacji w przypadku naliczania rat. Dopuszczała zatem sytuacje, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę x może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można się przekonać rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tut. Sądem. Wobec dokonania przez bank wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200.000 zł i indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50 % do zwrotu pozostaje kwota 300.000 zł. Przy wzroście kursu o 100 %, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400.000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrotu 150 % lub 200 % kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę w ratach.

Jeszcze innym zagadnieniem jest kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem indeksacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy waloryzacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadzać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniania umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. Jak wynika z danych przedstawionych przez strony w latach poprzedzających zawarcie umowy, a zwłaszcza w okresie po jej podpisaniu relacje franka szwajcarskiego do złotego odrywały się od realnych zmian w polskiej gospodarce. W czasie, kiedy waluta, do której denominowano kredyt zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej indeksacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli indeksacyjnej sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353(1) k.c. (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Strona pozwana podniosła, że powództwo nie może zostać uwzględnione (umowa nie może być nieważna, ani pozbawiona postanowień abuzywnych), gdyż prowadziłoby to do pokrzywdzenia innych kredytobiorców, którzy zawarli umowy o kredyt w złotówkach i nie indeksowali go do walut obcych. Argument ten należało ocenić jako nierzeczowy, gdyż sprawa nie dotyczyła żadnej innej umowy niż opisana w pozwie. W sprawie ocenione zostały tylko relacje pomiędzy powodami i pozwanym (art. 365 k.p.c.). Nie wymaga szczegółowego uzasadnienia teza, że umowa pozostaje ważna/nieważna niezależnie od tego czy jej trwanie/brak związania postanowieniami umowy jest korzystny/niekorzystny z ekonomicznego punktu widzenia dla stron umowy, a tym bardziej dla innych osób niebędące jej stronami.

Pozwany podniósł też, że o nieważności spornej umowy trudno mówić w sytuacji, gdy sam ustawodawca nowelizując prawo bankowe i uchwalając tzw. ustawę antyspreadową zmierzał do utrzymania umów o kredyt indeksowany lub denominowany do walut obcych. Ze stanowiskiem tym nie było można się zgodzić z przyczyn wskazanych poniżej.

Ustawą z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2011 r., nr 165, poz. 984), zwaną ustawą antyspreadową, do prawa bankowego został wprowadzony m.in. art. 69 ust. 2 pkt 4a, zgodnie z którym umowa kredytu powinna określać, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Z treści przepisu wynika, że obligował on strony umów o kredyt do zastosowania omawianej wyżej zasady określania w umowie wysokości świadczeń obu stron, ewentualnie wskazywania podstawy do ich obliczenia, która to zasada wynika z natury każdej umowy i była już zapisana w dotychczasowych przepisach k.c. W zakresie ustalania kursów walut wymaga ona, aby umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska zawierała szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Wyartykułowanie we wspomnianej nowelizacji opisanego wyżej obowiązku, który i tak wynikał z przepisów ogólnych dotyczących zobowiązań nie skutkowało sanowaniem wadliwości umów o kredyt indeksowany lub denominowany wcześniej, ani później zawartych z naruszeniem konieczności określenia w umowie świadczeń obu stron. Potwierdzała ona jedynie, niebudzącą zresztą większych wątpliwości, dopuszczalność zawierania umów o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej.

Wspomniana nowelizacja dotyczyła tylko jednego z elementów umowy kredytowej, a mianowicie zasad określania sposobów i terminu ustalania kursów waluty, do której kredyt jest denominowany. Innych elementów tej umowy wspomniana zmiana przepisów nie dotyczyła i z tego względu nie mogła wpłynąć na ważność/nieważność żadnej konkretnej umowy jako całości.

Za poglądem, że wejście w życie ustawy antyspreadowej nie spowodowało, że zamieszczone w umowie kredytowej klauzule waloryzacyjne, nieokreślające szczegółowo sposobu ustalania kursu waluty waloryzacji, przestały być abuzywne, opowiedział się Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 14 grudnia 2017 roku (I ACa 447/17, Legalis nr 1713633).

Przytaczając argumenty przeciwko uznaniu postanowień spornej umowy za nieważne strona pozwana powołała się na wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14, LEX nr 1663827). W uzasadnieniu tego judykatu słusznie wskazano, że w przypadku kredytów denominowanych lub indeksowanych określenie jasnych zasad dokonywania przeliczeń stanowi element przedmiotowo istotny umowy. Dalej wywiedziono, że ustawa antyspreadowa, poprzez dodanie w ust. 2 art. 69 prawa bankowego punktu 4a dała narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, w która pozostała do spłacenia. Kontynuując te trafne spostrzeżenia wypada zauważyć, że wspomniany pkt 4a nie ustala konkretnych zasad określania sposobu i terminów ustalania kursu wymiany walut, tylko nakazuje je wprowadzić. Samo zaistnienie w porządku prawnym tego przepisu, pomimo jego imperatywnego charakteru, nie zmieniło treści umów zawartych przed jego wejściem w życie, jak i po tej dacie. Dopiero wykonanie ustawowego nakazu i określenie w umowie precyzyjnych zasad przeliczania mogłoby doprowadzić do zmiany oceny jej wadliwie określonych postanowień, ale tylko w razie, jeśli znalazły się w ważnie zawartej umowie i tylko w części, której przepis dotyczył.

Strony spornej umowy podjęły działania w celu wykonania nakazu ustawodawcy. Pomijając w tym momencie ocenę czy aneks do przedmiotowej umowy o kredyt zawarty 27 czerwca 2013 roku dostatecznie precyzował sposób ustalania kursów, należało stwierdzić, że nawet, gdyby tak było, nie prowadziłyby to do zmiany oceny ważności całej umowy. Zawarcie przez strony nieświadome nieważności umowy aneksu dotyczącego dwóch z jej postanowień pozostaje bezskuteczne, gdyż aneks taki nie przywracał bytu prawnego całej nieważnej umowy.

Podobnie należało ocenić regulację art. 4 ustawy z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, w myśl której, w przypadku kredytów zaciągniętych przez kredytobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a prawa bankowego w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Ustawowe zobowiązanie do dostosowania jednego z postanowień umowy o kredyt denominowany do wymogów prawa dotyczyło bowiem tylko umów ważnie zawartych, w których znalazły się niedozwolone postanowienia, z mocy wspomnianych przepisów wymagające uzupełnienia. Taka sytuacja nie miała miejsca w sprawie, gdyż umowa stron z przyczyn omówionych wyżej była w całości nieważna od chwili jej zawarcia, zatem omawiany przepis nie mógł mieć do niej zastosowania.

Jako całkowicie nietrafny należało ocenić zawarty w uzasadnieniu wspomnianego wyżej wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 roku wniosek, że w przypadku części kredytu już spłaconej, której wspomniana ustawa antyspreadowa nie dotyczy, można mówić o wyeliminowaniu niedozwolonego charakteru omawianych postanowień z uwagi na samo wykonanie umowy. Sąd Najwyższy argumentował, że skoro spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad, przy użyciu określonego sposobu przeliczeń, to nawet fakt, że w treści umowy był on niejasny, lub jak w przypadku spornej umowy, pozostawiony uznaniu banku, to z chwilą dokonania spłat został skonkretyzowany. Nie wydaje się, aby zasługiwało na uznanie stanowisko, że przez sam fakt wykonania nieważnego postanowienia umownego, traci ono taki charakter – do czego w gruncie rzeczy sprowadzał się omawiany pogląd. Tym bardziej, że wykonanie to w odniesieniu do relacji kredytodawca – kredytobiorca, polega na wykorzystaniu przez jedną stronę umowy (bank), bez zgody drugiej strony, zapisów umowy pozwalających jednej stronie swobodnie określać wysokość świadczenia drugiej strony. Zgodnie z umową spłata rat odbywała się bowiem poprzez ściągnięcie z rachunku powodów kwoty raty obliczonej przy użyciu kursu waluty ustalonego swobodnie przez banku, do czego zgoda powodów nie była potrzebna. Jeśli strona umowy, na której korzyść nieważne postanowienie umowne zostało zastrzeżone, skorzysta z niego, nie oznacza to, że postanowienie takie staje się ważne.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez powodów z pozwanym bankiem 28 lipca 2008 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to jest nie określono kwot rat, w których miał być spłacany kredyt, ani obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób indeksacji powodował, że kredytobiorca mógł być – i w okolicznościach sprawy był – zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Wobec podniesienia przez stronę powodową zarzutu nieważności spornej umowy także z uwagi na zawarte w niej klauzule abuzywne warto było poświęcić i tej kwestii uwagę.

Zgodnie z § 1 art. 385 (1) k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przywołanego przepisu wynika zatem, że aby uznać postanowienie umowne za niedozwolone powinny zostać spełnione następujące przesłanki:

- a. postanowienie nie było indywidualnie uzgodnione (nie było negocjowane),
- b. postanowienie nie dotyczy sformułowanych jednoznacznie głównych świadczeń stron,
- c. w wyniku zawarcia w umowie tego postanowienia prawa i obowiązki konsumenta zostały ukształtowane w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- d. doszło tym samym do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Stosownie do art. 385 (2), oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

Nie było sporne pomiędzy stronami, że powodowie zawierając sporną umowę działali jako konsumenci.

W okolicznościach sprawy nie budziło wątpliwości Sądu, że powodowie nie mieli wpływu na kształt kwestionowanych postanowień. Od decyzji powodów zależało czy zawrzeć umowę, w jakiej wysokości chcieliby zaciągnąć kredyt i na jaki okres. Powodowie mogli negocjować wysokość oprocentowania kredytu. Pozostałe postanowienia umowne znajdowały się we wzorcu umowy zaproponowanym przez bank, który nie podlegał negocjacom i nie był negocjowany.

W tym miejscu zaznaczenia wymaga, że stosownie do § 4 art. 385 (1) k.c., ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Pozwany chociaż powołał się na indywidualne uzgodnienie postanowień, które powodowie kwestionowali, nie przedstawił dowodów, aby były one z nimi negocjowane. Samo przeczenie stanowisku powodów, którzy twierdzili, że nie uzgadniano z nimi zapisów umowy nie było wystarczające. Żaden z przesłuchanych pracowników banku nie pamiętał okoliczności zawierania umowy z powodami, albo ich w ogóle nie znał. Zeznania pośrednika kredytowego, z którego usług powodowie korzystali również nie potwierdziły stanowiska pozwanego. Pośrednik po pierwsze nie pamiętał powodów i okoliczności zawierania przez nich spornej umowy. Po wtóre podał, że w zasadzie żadne postanowienie umowne nie było wyłączone spod negocjacji, a jednocześnie, że nie przypomina sobie, aby którykolwiek z klientów, a zatem również powodowie, negocjował postanowienia umowy dotyczące indeksacji. Złożone w sprawie zeznania świadków nie potwierdziły, aby z powodami uzgadniano zapisy umowy dotyczące sposobu wyliczenia salda kredytu po indeksacji, albo określenia wysokości rat pismem wysylnym po uruchomieniu kredytu. Dowody zebrane w sprawie wskazywały, że powodowie

nie mieli żadnego wpływu na treść kwestionowanych postanowień umownych, ani bank nie przewidywał możliwości ich zmiany.

Z uwagi na znaczną ilość spraw wpływających do tut. Sądu wiadomo z urzędu, że kwestionowane przez powodów postanowienia mają tożsame, bądź bardzo zbliżone brzmienie w wielu umowach, stanowiących podstawę sporu w sprawach toczących przed tut. Sądem, co jasno wskazuje, że nie były one negocjowane, tylko pochodziły z wzorca umowy, którym posługiwał się pozwany.

Przed dokonaniem analizy przesłanki wskazanej wyżej pod lit. b, warto wymienić postanowienia umowne kwestionowane przez powodów. Były to postanowienia zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w § 2 aneksu do umowy z 6 czerwca 2013 roku i w § 7 ust. 1 umowy, także w wersji zmienionej wspomnianym aneksem z 6 czerwca 2013 roku dotyczące indeksacji kredytu, ustalania salda kredytu po indeksacji i ustalania wysokości rat kredytu.

Obowiązek określenie wysokości udzielonego kredytu, w tym po jego indeksacji i obowiązek spłaty rat są głównymi obowiązkami stron umowy o kredyt. Skoro tak, to znaczy, że o ich ewentualnym abuzywnym charakterze można byłoby mówić tylko wówczas, gdyby nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Postanowienie sformułowane jednoznacznie, to takie które wyrażono prostym i zrozumiałym językiem. Postanowienie niejednoznaczne, to takie, które nie jest dla konsumenta łatwo zrozumiałe.

Jeśli chodzi o kwotę kredytu po indeksacji, to zgodnie z umową została ona określona jako wynik przeliczenia na franki szwajcarskie wypłaconej kwoty kredytu według kursu kupna wymienionej waluty, zgodnie z tabelą kursów obowiązującą w banku w dniu uruchomienia kredytu. W umowie zawarto też postanowienie, że zmiana kursu waluty wpływa na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu i raty kapitałowo-odsetkowej.

Jeśli chodzi o kwotę raty kredytu, to miała być ona ustalona po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie po kursie sprzedaży wymienionej waluty obcej przewidzianym w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu płatności raty kredytu.

Wskazanych postanowień nie można było uznać za jednoznaczne, gdyż odsyłały do nieokreślonych w umowie wielkości, a mianowicie kursów z tabel kursów walut obowiązujących w pozwanym banku. Wielkości tych nie dawało się sprecyzować w świetle treści umowy, która nie przesądzała, w jaki sposób kursy sprzedaży i kupna z tabel banku będą określone. W chwili zawarcia umowy powodowie, ani zresztą przedstawiciele banku, którzy zawierali z nimi umowę, nie znali konkretnych wartości, jakie mogły się pojawić w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania kwoty kredytu na CHF, ani w dniach wyliczania kolejnych rat. Umowa nie określała podstaw, aby je ustalić. Wysokości kursów walut z tabel banku została pozostawiona swobodzie banku. Wymienione postanowienia należało zatem ocenić jako niejednoznaczne.

Nie można bowiem uznać za jasne postanowienia umowy, które polega na zobowiązaniu się do indeksowaniu kredytu do waluty obcej poprzez pomnożenie ustalonej kwoty kredytu przez dowolnie wybrany przez bank kurs waluty obcej. Podobnie przy określaniu wysokości raty, która miała być obliczona poprzez pomnożenie kwoty w walucie obcej przez kurs sprzedaży tej waluty wskazany w tabeli banku w dniu spłaty raty. Innymi słowy mnożenie kwoty czy to w złotych polskich (przy indeksacji kwoty kredytu) czy w walucie obcej (przy wyliczaniu rat) przez nieznaną i niemożliwą do określenia przez kredytobiorcę wielkość kursu nie dawało pewnego wyniku, tylko stanowiło niewiadomą.

O jednoznaczności postanowień dotyczących wysokości rat trudno było nadto mówić, skoro umowa w tym zakresie, przewidywała jedynie ogólnikowo, że spłata kredytu powinna nastąpić w wysokości wskazanej w doręczanym kredytobiorcy po uruchomieniu kredytu harmonogramie spłat. W umowie nie zawarto natomiast postanowień, które pozwoliłyby zweryfikować kwoty wskazywane w doręczanych kredytobiorcy harmonogramach, nie licząc określenia, że mają to być raty równe. Nie wskazano, ani nie opisano, jak w oparciu o dane z umowy mają zostać policzone raty, aby kredytobiorca mógł samodzielnie sprawdzić wyliczenie podane w przesłanym mu piśmie określającym wysokość rat do spłaty. Jednocześnie kredytobiorca otrzymywał informację, że raty – w przeliczeniu na złote polskie – będą ulegały

ciągłemu wahanii z uwagi na zmianę kursu waluty obcej. Z umowy nie wynikało nadto, o jakich ratach równych mowa, skoro oprocentowanie kredytu było z góry ustalone jako zmienne.

Podsumowując należało stwierdzić, że niejednoznaczność postanowień dotyczących kwoty kredytu po indeksacji i określenia rat pozwalała badać czy nie były one abuzywne.

W dalszej kolejności należało przejść do ustalenia czy klauzule umowne kwestionowane przez powodów kształtowały ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały ich interesy.

Dobre obyczaje to reguły postępowania niesprzeczne z etyką i moralnością. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są: niedoinformowanie drugiej strony umowy, spowodowanie jej dezorientacji, wywołanie u klienta błędnego przekonania, wykorzystanie niewiedzy klienta lub jego naiwności, ukształtowanie stosunku prawnego niezgodnie z zasadą równorzędności stron. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są działania potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające od przyjętych standardów postępowania (T. Szanciło w głosie do uchwały SN z 13 stycznia 2011 r., III CZP 119/10, Glosa 2012/2/71-75).

Rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, gdy umowa przewiduje nieusprawiedliwione dysproporcje, na niekorzyść konsumenta, w rozłożeniu umownych praw i obowiązków. Chodzi o zawarcie w umowie postanowień, które szczególnie mocno godzą w interesy majątkowe konsumenta.

Przed zawarciem przedmiotowej umowy udzielono powodom wyjaśnień na temat kredytu indeksowanego do waluty obcej. Powodowie zostali pouczeni, że zaciągając zobowiązanie w postaci kredytu indeksowanego do waluty obcej są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągłe wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote polskie. Przykładowo wskazano, że dla kredytu w kwocie 100.000 zł wysokość raty kapitałowo-odsetkowej przy aktualnym poziomie kursu CHF i aktualnym poziomie stopy procentowej wynosi 577,24 zł, zaś wysokość raty kapitałowo-odsetkowej przy założeniu, że kurs CHF wzrośnie o wartość stanowiącą różnicę między minimalnym i maksymalnym kursem CHF z ostatnich 12 miesięcy, tj. o 10,88 % wynosi 640,05 zł (k. 448 – informacja).

Za wprowadzające w błąd należało uznać pouczenie o wysokości raty w przypadku wzrostu kursu waluty, do której indeksowano kredyt o około 11 %. Pouczenie to sugerowało, że powodowie powinni się liczyć z możliwością zwiększenia ich zobowiązań o 11 %, gdy tymczasem umowa została skonstruowana w taki sposób, że nie zawiera żadnych ograniczeń odnośnie możliwości wpływu kursu waluty obcej na kapitał pozostały do spłaty. Powodów pouczone, że kredyt indeksowany wiąże się z ryzykiem kursowym, ale jako konkretny przykład takiego ryzyka wskazano zmiany kursu z ostatniego roku o około 11 %, zaś brzmienie umowy otwierało drogę do wzrostu kapitału, w przypadku wzrostu kursu o 100 % czy więcej procent w porównaniu do poziomu z dnia zawarcia umowy, co zasadniczo różni się od sytuacji wskazanej w pouczeniu.

Trudno uznać pouczenia powodów o zakresie ryzyka za rzetelne również w tym aspekcie, że informując o ryzyku pozwany wskazał powodom na zmiany kursu waluty obcej w ciągu ostatniego roku, a następnie udzielił kredytu na 45 lat. Wydaje się, że o prawidłowym pouczeniu można byłoby mówić, gdyby powodom pokazano zakres rzeczywistych zmian kursu z okresu podobnej długości, jak okres na który udzielono kredytu i pouczone, że konstrukcja umowy, na skutek uzależniania salda kredytu wyrażonego w walucie, do której indeksowano kredyt od kursu tej waluty, może skutkować powstaniem zobowiązania do zwrotu kwoty o 100 lub więcej procent wyższej niż kwota udzielonego kredytu. Samo ogólne pouczenie, że z zaciąganiem kredytu wiąże się ryzyko wynikające ze zmienności kursu waluty, do której kredyty indeksowano, bez wskazania, że ryzyko to jest w umowie w żaden sposób ograniczone i bez wskazania na rzeczywiste dane o zmienności kursów waluty indeksacji w stosunku do złotego polskiego, czy innych walut, w okresie o podobnej długości, jak okres kredytowania, nie mogło być uznane za wystarczające.

Strona pozwana twierdziła, że powodowie mieli pełną wiedzę o mechanizmie funkcjonowania kredytu, zaciągniętego na podstawie spornej umowy. Z twierdzeniem tym, pomijając omówione powyżej kwestie, nie można było się zgodzić również z uwagi na sposób poinformowania kredytobiorcy o kosztach kredytu. Koszty te – w § 12 ust. 1 umowy –

określono na kwotę 1.163.794,60 zł. Już samo oszacowanie kosztów na określoną kwotę – nawet jeśli z zaznaczeniem, że chodzi o całkowity koszt kredytu na dzień zawarcia umowy – należało uznać za mylące, gdyż ze wskazania kwoty kosztów wynikało, że są one ograniczone. Tymczasem – z uwagi na konstrukcję umowy wynikającą z zastosowania indeksacji kredytu do waluty obcej – rzeczywisty całkowity koszt zaciągniętego przez powodów kredytu był wielkością nie do przewidzenia i w żaden sposób nieograniczoną, gdyż zależną od kursu waluty, do której kwota kredytu została indeksowana, a który mógł się zmieniać w sposób nieograniczony. Zresztą o tym aspekcie umowy, a mianowicie, że kosztem kredytu dla kredytobiorcy będzie też wzrost wartości salda kredytu wyrażonego w walucie obcej, w ogóle nie wspomniano. Wskazując na koszty kredytu pominięto też wielkość spreadu stosowanego przy ustalaniu kursów waluty wpisywanych do tabel banku, które miały być wykorzystane na obu etapach przewidzianej umową indeksacji. Takie przedstawienie kosztów kredytu z pominięciem istotnych ich składników należało ocenić jako dezinformujące.

Zauważenia wymagało, że kwestionowane przez powodów postanowienie umowne zawarte w § 2 ust. 2 umowy, w którym opisano mechanizm indeksacji kredytu do waluty obcej było poddane kontroli abstrakcyjnej i zostało uznane za abuzywne. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 14 grudnia 2010 roku (XVII AmC 426/09), apelacja od którego została oddalona wyrokiem Sadu Apelacyjnego w Warszawie z 21 października 2011 roku (VI ACa 420/11) wymieniona klauzula w brzmieniu: „Kredyt jest indeksowany do waluty obcej CHF/USD/EUR po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF/USD/EUR według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku (...) w dniu uruchomienia kredytu lub transzy” została uznana za niedozwolone postanowienie umowne. Następnie przedmiotowe postanowienie zostało wpisane do rejestru klauzul niedozwolonych pod nr 3179. Żadne okoliczności sprawy, ani kształt kwestionowanej przez powodów umowy nie prowadził do wniosku, że wymienione postanowienie uznane za niedozwolone w trybie kontroli abstrakcyjnej utraciło abuzywny charakter włączone do przedmiotowej umowy.

Podobnie należało ocenić postanowienie umowne z ust. 1 § 7 umowy, w którym zapisano, że kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w CHF ustaloną zgodnie z § 2 w złotych polskich, z zastosowaniem kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut obcych Banku (...) SA.

Wymienione postanowienia kształtowały prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, gdyż przyznawały profesjonalnej stronie umowy na kształtowanie wysokości świadczenia kredytobiorców w sposób dowolny, co wynikało z przyznanej umową bankowi swobody we wskazywaniu kursu waluty obcej używanego w obu etapach indeksacji. Abuzywność spornych postanowień wynikała z braku obiektywnych wskaźników, które pozwalałyby na wyliczenie kursu waluty potrzebnego do obu etapów indeksacji, czego konsekwencją było pozostawienie bankowi swobody w ich oznaczaniu.

Klauzulą abuzywną jest postanowienie umowne zezwalające stronie (bankowi) na dowolne kształtowanie wysokości świadczenia drugiej strony. Takie postanowienie nie przestaje być niedozwolone tylko dlatego, że zostało wykorzystane ze stosunkowo niewielkim pokrzywdzeniem kontrahenta. Niedozwolony charakter klauzuli i konieczność jej wyeliminowania z umowy wynika bowiem z nieakceptowalnego oddania jednej ze stron uprawnienia do określenia wysokości świadczenia drugiej strony, niezależnie od tego czy strona zastrzegająca korzystne dla siebie świadczenie wykorzystwała swą uprzywilejowaną pozycję tylko w umiarkowanym stopniu.

Słusznie strona powodowa podkreślała, że w świetle art. 385 (1) k.c. kontroli podlega treść umowy, a nie sposób jej wykonania czy też sposób ewentualnego wykorzystania badanego postanowienia umownego przez przedsiębiorcę, na którego korzyść postanowienie to zostało zastrzeżone. Postanowienie umowne skutkujące rażąco dysproporcją uprawnień i obowiązków kontraktowych na niekorzyść konsumenta jest abuzywne od chwili zawarcia umowy, bez względu czy i jak przedsiębiorca skorzysta z przewidzianych nim uprawnień. Ocena zgodności postanowień umowy z dobrymi obyczajami dokonywana jest na dzień zawarcia umowy. Oznacza to, że kontroli podlega samo uprawnienie do stosowania danej klauzuli, a nie sposób jego wykorzystania. Trafnie podnosili powodowie, że gdyby oceniając pod kątem ewentualnej abuzywności postanowienia umowy należało brać pod uwagę sposób wykonywania umowy, to o stwierdzenie dozwolonego czy też niedozwolonego charakteru jej postanowień można byłoby się pokusić dopiero po wykonaniu umowy. Poglądu takiego nie można zaakceptować z przyczyn oczywistych. Z tych właśnie względów

wysokość kursów CHF, jakie bank przyjmował do rozliczania przedmiotowej umowy, nie miała znaczenia dla oceny abuzywnego charakteru jej postanowień.

Jak słusznie zauważył sam pozwany o ewentualnej abuzywności konkretnego postanowienia lub postanowień należy decydować przy uwzględnieniu całokształtu umowy. Rozważenia rozkładu również innych praw i obowiązków pomiędzy strony. Fakt, że jedna z klauzul niedozwolonych zawarta w umowie skutkuje określonymi kosztami dla konsumenta nie może być przesądzający dla oceny całej umowy. Istotne dla oceny ważności całej umowy jest łączne nagromadzenie elementów niedozwolonych, a omawiana klauzula jest tylko jednym z nich. W spornej umowie doszło zaś do nagromadzenia elementów niedozwolonych, o czym niżej.

Innym postanowieniem umownym, które – zdaniem Sądu – kształtowało prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami było postanowienie o indeksowaniu kwoty udzielonego powodowi kredytu do waluty obcej, w tym wypadku CHF, bez żadnego ograniczenia ryzyka kursowego. Skutkiem braku w umowie jakiegokolwiek bariery w stosowaniu klauzuli waloryzacyjnej było, że w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty kredytobiorcy byli zobligowani postanowieniami umowy do zwrotu kwoty kredytu po dokonanej indeksacji w rozmiarze nieporównywalnym do kwoty otrzymanego kredytu, co rażąco naruszało interesy konsumenta. Nie wymaga obszernego wyjaśnienia, że postanowieniu umowne zawarte w spornym kontrakcie, które umożliwiałoby domaganie się przez bank od kredytobiorców, w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty obcej, np. o 100 % w porównaniu z dniem wypłaty kredytu, zwrotu dwukrotności udzielonego im kredytu było dla nich rażąco niekorzystne. Przekonująco – chociaż tylko w przybliżeniu i z niewielkim błędem rachunkowym – opisał to powód w swoich zeznaniach podając, że sporny kredyt został zaciągnięty na kwotę około 824.000 zł, co przeliczono na 418.000 franków szwajcarskich. Po 10 latach od zawarcia umowy, w którym to okresie kredyt był systematycznie spłacany w kwotach żądanych przez bank, z kapitału spłaconych zostało około 60.000 CHF, do spłaty pozostało zaś około 348.000 franków szwajcarskich, co przy kursie z lipca 2018 roku dało po przeliczeniu na złote kwotę kapitału do spłaty w wysokości około 1.323.000 zł. Ta przybliżona kalkulacja, chociaż nieprecyzyjna w szczegółach, to dawała dobre wyobrażenie o skali kosztów nałożonych na powodów umową, które były wynikiem zastosowania w spornej umowie klauzuli indeksacji do waluty obcej w sposób, który nie ograniczał zakresu waloryzacji.

Warto w tym miejscu podkreślić, że opisanej wyżej cechy spornej umowy – to jest zastosowania indeksacji do waluty obcej w sposób, który skutkowało obowiązkiem zwrotu kwoty innej niż kwota udostępnionego kredytu - nie dotyczyła ani tzw. ustawa antyspreadowa, ani zawarty przez strony w czerwcu 2013 roku aneks, które odnosiły się jedynie do kwestii kursów waluty obcej przyjętej do indeksacji i ewentualnej możliwości spłaty zobowiązania w walucie, do której kredyt indeksowano. Nie dotyczyły one podstawowego mechanizmu wmontowanego w zawartą przez strony umowę, który poprzez waloryzację kwoty kredytu do kursu waluty obcej, nawet przy precyzyjnym określeniu, o jaki kurs chodzi, i umożliwieniu spłaty w walucie, do której kredyt indeksowano, skutkowało możliwością powiększenia kwoty „kredytu do spłaty” do rozmiarów wykraczających poza ramy umowy o kredyt. Zawarte w spornej umowie postanowienia o indeksacji do waluty obcej, które dawały podstawę do zwiększenia kwoty „kredytu do spłaty” o 100 lub więcej procent były – w ocenie Sądu - rażąco krzywdzące powodów jako konsumentów.

Za abuzywne należało również uznać postanowienie z § 2 ust. 2 umowy przewidujące wskazywanie przez pozwanego banku kredytobiorcom wysokości rat celem spłacania kredytu w piśmie przesyłanym kredytobiorcom po uruchomieniu kredytu. Znowu wypada stwierdzić, że sprzeczne z dobrymi obyczajami jest takie ukształtowanie postanowień umowy, które pozwala przedsiębiorcy wskazywać konsumentowi wysokość jego świadczenia w piśmie przesyłanym już po zawarciu umowy.

Stosownie do art. 385 (1) § 2 k.c., jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 tego przepisu nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Przepis ten może znaleźć zastosowanie, jeżeli to co po wyeliminowaniu postanowień niedozwolonych wciąż stanowi umowę nadaje się do wykonania. Tak w przypadku spornej umowy nie było. Po wyeliminowaniu postanowień o indeksacji kredytu do waluty obcej, w tym postanowień o sposobie przeliczania kwoty kredytu na CHF, a następnie salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie celem ustalenia kwoty raty, okazuje się, że w umowie podpisanej przez strony nie ma podstawowych elementów konstrukcyjnych.

Założeniem umowy było bowiem, że uzgodnione przez strony oprocentowanie będzie oparte na stopie LIBOR, adekwatnej do salda kredytu wyrażonego w walucie obcej. Wobec uznania, że niedozwolony jest mechanizm indeksacji do waluty obcej bez ograniczenia możliwości wpływu tej waloryzacji na wysokość kredytu do spłaty, zakładający nadto dowolność banku w ustalaniu kursu waluty używanego do przeliczeń, umowa nie zawiera postanowień określających wynagrodzenie banku za udzielenie kredytu.

To samo dotyczy wyeliminowania postanowienia umownego o wskazywaniu przez bank wysokości raty w piśmie nadsyłanym po wypłacie kredytu. Wyeliminowanie tego postanowienia sprawiało, że pozostałe w umowie zapisy nie dawały podstaw do obliczenia wysokości rat, w których kredyt miałby być spłacany.

Nie istniały przepisy dyspozytywne, które można byłoby zastosować, aby wyeliminować wymienione braki i uniknąć stwierdzenia nieważności spornej umowy. W istocie umowa wymagałaby ustalenia przez Sąd za strony tak wysokości salda kredytu po indeksacji, wprowadzenia mechanizmu ograniczającego działanie indeksacji tak, aby kwota po indeksacji nie była kwotą inną niż kwota udzielonego kredytu, a także wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany.

Nie ma dyspozytywnych przepisów ustawy, ani ustalonych zwyczajów, które pozwalałyby sądowi określić za strony umowy wysokość salda udzielanego kredytu po indeksacji, ograniczyć mechanizm indeksacji, aby jej zastosowanie mieściło się w ustawowych granicach definicji kredytu i ustalić wysokość rat, w których kredyt ma być spłacany.

Przewidując możliwość uznania niektórych postanowień umowy za niedozwolone pozwany powołał się na wyrok TSUE z 30 kwietnia 2014 roku (C-26/13), w myśl którego w przypadku uznania danego postanowienia za abuzywne, przepis art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie sprzeciwia się uregulowaniu krajowemu, które pozwala sądowi krajowemu zarządzić skutkom nieważności tego postanowienia poprzez zastąpienie go przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym.

Pogląd ten – nawet gdyby uznać, że w polskim porządku prawnym istnieją dyspozytywne przepisy prawa, które mogą zastąpić wymienione wyżej postanowienia abuzywne - nie zasługiwał, zdaniem Sądu orzekającego w sprawie, na uznanie z przyczyn zasadniczych, o których mowa niżej, a sprowadzających się do stwierdzenia, że takie orzeczenie stanowiłoby zachętę do dalszego stosowania klauzul niedozwolonych.

Nie można było stracić z pola widzenia, że przedsiębiorca stosuje klauzule niedozwolone zasadniczo w celu osiągnięcia większych zysków niż możliwe przy zawieraniu umów zgodnych z zasadami uczciwego obrotu. Jeśli konsekwencją wyeliminowania klauzul niedozwolonych z umowy miałyby być jedynie takie jej ukształtowanie, w wyniku którego przedsiębiorca uzyskiwałby z niej godziwy zysk, to przedsiębiorca nie miałby wystarczającego powodu, aby przestać je stosować. Mając do wyboru umowę z klauzulami niedozwolonymi i szansą na nadzwyczajne korzyści z nich wynikające (jeśli jedyną konsekwencją, która może go spotkać będzie ograniczenie zysku do uczciwego poziomu) i umowę bez klauzul abuzywnych, która zapewni mu tylko uczciwy zysk, nigdy nie zrezygnuje ze stosowania tychże klauzul. Naturalnym celem każdego przedsiębiorcy jest bowiem maksymalizacja zysku.

Z uwagi na powyżej opisany mechanizm działania przedsiębiorców na rynku w wyroku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 14 czerwca 2012 roku (C-618/10) stwierdzono, że: „z brzmienia ust. 1 art. 6 dyrektywy 93/13/EWG wynika, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa powinna bowiem w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylecia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego. Dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie, jak wynika z jej art. 7 ust. 1 w związku z jej motywem 24, do zapewnienia stosownych i skutecznych środków „mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców i dostawców z konsumentami”. W tym kontekście należy zatem stwierdzić, że gdyby sąd krajowy mógł zmieniać treść nieuczciwych warunków zawartych w takich umowach, takie uprawnienie mogłoby zagrażać realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7

dyrektywy 93/13. Uprawnienie to przyczyniłoby się bowiem do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez zwykły brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów (zob. podobnie postanowienie w sprawie P., pkt 41 oraz przytoczone tam orzecznictwo), ponieważ nadal byłiby oni zachęceni do stosowania rzeczonych warunków wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes rzeczonych przedsiębiorców”.

Podobne stanowisko zostało wyrażone w wyrokach TSUE z 4 czerwca 2009 r. (C-243/08), z 15 marca 2012 r. (C-453/10), z 30 maja 2013 r., (C-397/11) i z 21 stycznia 2015 r. (C-482/13).

Podsumowując ostatnią część wywodów należało dojść do wniosku, że przedmiotowa umowa oceniana przez pryzmat przepisów k.c. o niedozwolonych postanowieniach umownych również musiała zostać uznana za nieważną.

Nieważność umowy o kredyt zawartej przez strony skutkowałą uznaniem za zasadne żądania powodów o zwrot tego, co na jej podstawie świadczyli w okresie od września 2008 roku do września 2016 roku łącznie. Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Tak właśnie stało się w okolicznościach sprawy. Czynność prawna w postaci umowy o kredyt zawartej 28 lipca 2008 roku była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Na podstawie tej czynności powodowie świadczyli na rzecz pozwanego w okresie od 13 września 2008 roku do 13 czerwca 2013 roku 210.641,60 zł, a w okresie od 13 lipca 2013 roku do 13 września 2016 roku 36.721,87 franków szwajcarskich. Zwrotu tej kwoty mogli się zatem zasadnie domagać.

Roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy. Zgodnie z regulacją art. 455 k.c., jeśli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. W piśmie z 6 sierpnia 2018 roku zmieniającym powództwo i precyzującym ostatecznie żądania pozwu powodowie domagali się zwrotu pobranych przez pozwanego bank z ich rachunku świadczeń w wysokości 210.641,60 zł i 36.721,87 franków szwajcarskich. Odpis tego pisma, które miało również charakter wezwania do zapłaty, został pozwanemu doręczony bezpośrednio przez powodów przed 7 września 2018 roku, gdyż w tym dniu strona pozwana ustosunkowała się do tego pisma (k. 984-987 – pismo). Uznając, że w okolicznościach sprawy niezwłocznie oznaczało dwa tygodnie, należało przyjąć, że roszczenie powodów o zwrot ostatnio wymienionej kwoty stało się wymagalne 22 września 2018 roku. Wniosek powodów, aby zasądzić od kwot żądanych pozwem odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia następnego po doręczeniu pozwanemu odpisu pisma zmieniającego żądanie, co nastąpiło 7 grudnia 2018 roku (k. 985) należało wobec tego, stosownie do art. 481 k.c., uznać za usprawiedliwiony.

Krótkiego odniesienia się wymagał nadto zgłoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia powodów. Stosownie do art. 118 k.c., w poprzednim brzmieniu znajdującym zastosowanie w okolicznościach sprawy, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej termin przedawnienia roszczeń wynosił 10 lat. W okolicznościach sprawy nie było podstaw do stosowania innego niż wymieniony terminu przedawnienia. W szczególności nie było podstaw, aby uznać, że świadczenia nienależne, których zwrotu domagali się powodowie, miały charakter okresowy, co skróciłoby termin przedawnienia do trzech lat. Skoro umowa stron była nieważna, to nie było podstaw do przekazania pozwanemu żadnej kwoty z otrzymanych przez niego rat kapitałowo-odsetkowych. Dziesięcioletni termin przedawnienia rozpoczął bieg najwcześniej z chwilą, kiedy powodowie mogli domagać się zwrotu każdej wpłaty, zatem najwcześniej dzień po dokonaniu pierwszej z nich. Pierwsza wpłata z tytułu rat kapitałowo-odsetkowych została przez powodów zrealizowana 13 września 2008 roku, zaś pozew w sprawie wpłynął 29 września 2016 roku, zatem przed upływem dziesięciu lat od rozpoczęciem biegu terminu przedawnienia. Zarzut pozwanego, że roszczenie pozwu przedawniło się należało zatem uznać za niezasadny.

Podstawą oceny żądania powodów o ustalenie, że stosunek prawny pomiędzy stronami w postaci umowy o kredyt hipoteczny z 28 lipca 2008 roku nie istnieje z uwagi na nieważność umowy, był art. 189 k.p.c. Przepis ten stanowi, że

powód może żądać ustalania przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny.

Interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. istnieje, gdy samo uprawomocnienie się wyroku ustalającego zapewni powodowi ochronę w tym znaczeniu, że zakończy spór istniejący lub zapobiegnie powstaniu takiego sporu w przyszłości (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 5 kwietnia 2007 r., III AUa 1518/05). Strona posiada interes prawny w wytoczeniu powództwa o ustalenie, gdy istnieje niepewność stanu prawnego, w szczególności gdy strona przeciwna kwestionuje jej prawo, a nie ma innych instrumentów takich jak powództwo o świadczenie lub ukształtowanie, które mogłyby zabezpieczyć chroniony prawem interes tej strony.

Odnosząc powyższe do okoliczności sprawy należało zwrócić uwagę, że powodowie powoływali się na niepewność prawną dotyczącą ważności i związania stron umową o kredyt datowaną na 28 lipca 2008 roku. Nie ulegało kwestii, że strony odmiennie oceniały ważność i obowiązywanie wspomnianej umowy. Powodowie podnosili, że zawierała klauzule abuzywne, jej postanowienia były nieważne, a pozwany to kwestionował podnosząc, że kontrakt był zgodny z prawem i ważnie zawarty, zatem wiążący dla stron. Tej odmiennej oceny ważności i związania umową stron, zwłaszcza na przyszłość, nie dało się definitywnie i wiążąco rozstrzygnąć za pomocą innego środka prawnego niż powództwo o ustalenie, co przemawiało za przychyleniem się do stanowiska powodów, że mieli oni interes prawny w domaganiu się ustalenia.

Strona pozwana wyraziła zapatrywanie, że powodowie nie mieli interesu prawnego w żądaniu ustalenia, gdyż umowa odpowiada woli stron z chwili jej zawarcia, a wspomniane żądanie ma jedynie na celu przerzucenie na kontrahenta ryzyka zmian kursów walut, które powodowie przyjęli na siebie, po wcześniejszym poinformowaniu ich o tym ryzyku (k. 774 odwrót). W odniesieniu do tego wyводу należało stwierdzić, że na etapie ustalania istnienia interesu prawnego nie jest badana kwestia istnienia, ważności czy skuteczności kwestionowanego pozwem stosunku prawnego. Istotne jest tylko czy zachodzi niepewność prawna, która pojawia się zawsze, kiedy strony – nieistotne z jakich przyczyn – wyrażają stanowcze odmiennie stanowisko w wymienionych kwestiach, co ma miejsce w okolicznościach sprawy. Nie przeczy istnieniu interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c., a wprost przeciwnie świadczy o tym, że taki interes zachodzi, jeśli powód upatruje w realizacji żądania o ustalenie poprawy swojej sytuacji prawnej, a w konsekwencji i ekonomicznej, w samym uzyskaniu orzeczenia o ustaleniu, a pozwany kwestionuje wyrażaną przez powoda ocenę stanu relacji prawnych pomiędzy stronami.

Mając zatem na uwadze, że powodowie posiadali interes prawny w domaganiu się ustalenia nieistnienia stosunku prawnego wynikającego z zawartej z pozwanym umowy o kredyt hipoteczny należało ocenić czy omawiane żądanie samo w sobie było usprawiedliwione. Przesłanki przemawiające za uznaniem, że zawarta przez strony umowa o kredyt nosząca datę 28 lipca 2008 roku była nieważna zostały omówione powyżej, w trakcie rozważań nad kwestią zasadności zgłoszonego w sprawie żądania o zapłatę, nie było zatem potrzeby ponownego przywoływania ich w tym miejscu. Skoro zaś przedmiotowa umowa okazała się nieważna, to żądanie ustalenia nieistnienia stosunku prawnego z niej wynikającego również należało uznać za usprawiedliwione, gdyż wobec nieważności kontraktu podpisanego przez strony nie istniał stosunek prawny, który miał powstać pomiędzy stronami na jego podstawie.

Uznanie pierwszych z roszczeń powodów (o zwrot nienależnego świadczenia i ustalenie nieważności) za usprawiedliwione oznaczało, że nie było potrzeby rozważania zasadności pozostałych roszczeń zgłoszonych jako ewentualne.

Mając powyższe na uwadze należało zasądzić od pozwanego łącznie na rzecz powodów 210.641,60 zł i 36.721,87 franków szwajcarskich z odsetkami ustawowymi od 8 grudnia 2018 roku do dnia zapłaty oraz ustalić nieistnienie pomiędzy stronami stosunku prawnego w postaci umowy o kredyt z uwagi na jej nieważność, a w pozostałym zakresie ich roszczenie oddalić jako nieusprawiedliwione.

Nie zasługiwało na uwzględnienie żądanie powodów o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kwoty wyliczonej przez nich jako ekwiwalent świadczenia spełnionego przez powodów na rzecz pozwanego w walucie obcej. W razie nieważności stosunku prawnego, który był podstawą świadczenia, strona ma prawo domagać się zwrotu tego

co świadczyła, a nie ekwiwalentu świadczenia przeliczonego na walutę inną niż waluta spełnionego świadczenia. Powodowie nie wskazali zresztą podstawy prawnej domagania się zwrotu przekazanej pozwanemu bez podstawy prawnej kwoty 36.721,87 franków szwajcarskich przeliczonej na złote polskie.

Mając powyższe na względzie Sąd orzekł jak w punktach 1., 2. i 3. wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Roszczenie pozwu zostało uwzględnione niemal w całości co uzasadniało nałożenie na przegrywającego pozwanego obowiązku zwrotu wszystkich kosztów procesu poniesionych przez powodów. Ustalając zasadę rozdzielenia kosztów procesu Sąd, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu, orzekając jak w punkcie 4. wyroku.